

KURJER WILENSKI

NIEZALEŻNY DZIENNIK DEMOKRATYCZNY

Nowy akt polityki faktów dokonanych Niemcy zrywają pakt reński. Wojska niemieckie zajęły strefę zdemilitaryzowaną

Propozycja pojednawcza Hitlera w stosunku do Francji

Niemcy wręczają memorandum

PARYŻ, (Pat). Agencja Havasa donosi z Berlina: ambasadorowie Włoch, Francji, Anglii i belgijski charge d'affaires udali się dziś zrana do urzędu spraw zagranicznych Rzeszy. Von Neurath zapoznał ambasadorów z dokumentem, precyzującym obecne stanowisko Rzeszy wobec Locarno oraz postanowień traktatu wersalskiego, dotyczących strefy zdemilitaryzowanej. Nota rządu niemieckiego została doręczona o tej samej godzinie w Rzymie, Paryżu, Londynie i Brukseli.

Nota zawiera wypowiedzenie traktatów locarneńskich przez Niemcy. Rząd niemiecki proponuje mocarstwu, sygnatariuszom traktatów locarneńskich, wszczęcie nowych rokowań celem zawarcia nowego układu. Rząd Rzeszy proponuje nawet powrót Niemiec do Ligi pod pewnymi warunkami.

BERLIN, (Pat). Dziś w godzinach porannych przyjęci zostali na Wilhelmstrasse ambasadorowie Francji, Wielkiej Brytanii i Włoch oraz poseł belgijski, którym wręczono tekst memorandum, odczytano dziś w Reichstagu przez kanclerza Rzeszy. Równocześnie ambasadorowie niemieccy w Paryżu, Londynie i Rzymie oraz poseł niemiecki w Brukseli otrzymali polecenie złożenia memorandum o tej samej treści rządowi przy których są akredytowani.

WARSZAWA, (Pat). Dnia 7 marca minister spraw zagranicznych p. Józef Beck przyjął ambasadora Rzeszy niemieckiej p. von Moltke, który mu wręczył memorandum rządu niemieckiego doręczone równocześnie w Paryżu, Londynie, Rzymie, Brukseli i Pradze pozostające w związku z deklaracją kanclerza Hitlera w Reichstagu.

REAKCJA FRANCJI

PARYŻ, (Pat). W dniu dzisiejszym o godz. 15 premier Sarraut udał się do pałacu elizejskiego, celem przeprowadzenia konferencji z prezydentem Lebun.

PARYŻ, (Pat). Minister spraw zagranicznych Flandin od godz. 4 po poł. konferował bez przerwy z posłami i ambasadorami poszczególnych krajów, przyjmując kolejno: ambasadora angielskiego sir Jerzego Clerka, ambasadora włoskiego Cerruti'ego, następnie ambasadora sowieckiego Potiemkina. Po konferencji z Potiemkinem min. Flandin przyjął radcę ambasady polskiej w Paryżu Frankowskiego, a w końcu posła czesko-słowackiego Osusky'ego.

Zapowiadana początkowo na dziś rada ministrów odbędzie się dopiero jutro o godz. 10 rano, pod przewodnictwem prezydenta republiki w pałacu elizejskim. Dzisiaj wieczorem po przeprowadzonych przez min. Flandina konferencjach dyplomatycznych, ma się odbyć u premiera druga w ciągu dnia konferencja, w której oprócz kilku ministrów weźmie prawdopodobnie w dalszym ciągu udział szef sztabu generalnego.

Posiedzenie Reichstagu

BERLIN, (Pat). Posiedzenie Reichstagu rozpoczęło się punktualnie o godz. 12. Na ławach rządowych zasiadli członkowie gabinetu, zaś ławy poselskie zajęli członkowie Reichstagu w brązowych mundurach z odznakami partyjnymi. Loże wszystkich przywódców partii wypełnione są do ostatniego miejsca. Widoczne jest ogólne napięcie w przewidywaniu wydarzenia o wielkim znaczeniu politycznym.

Otwarcia posiedzenia oczekiwano w Berlinie z ogromnym zainteresowaniem i powszechnym poruszeniem.

Pomimo że fakt odbywających się w ostatnich dniach narad gabinetu ani wyniki ich nie zostały podane do wiadomości, cała ludność interesowała się przenikającymi do ogółu wersjami, usłyszając sobie doskonale wyjątkowo doniosłość powziętych na wspomnianych naradach uchwał, których wyrazem będzie dzisiejsza deklaracja. Do ostatniej chwili w kołach dobrze poinformowanych panowała opinia, że deklaracja dotycząca będzie stanowiska rządu Rzeszy wobec przewidzianej ratyfikacji paktu francusko-sowieckiego.

BERLIN, (Pat). Na wstępie mowy scharakteryzował kanclerz Hitler rozwój epoki powojennej, od chwili zawarcia pokoju.

UROK 14 PUNKTÓW WILSONA.

Po krzykach wojenne, groźby, skargi, klęka i uprzedzenia — mówił kanclerz — do



tarło do uczuć ludzkości 14 punktów orędzia Wilsona. Urok tych też polegał na tym, że usiłowały one w swojej niezaprzeczanej wielkości dać współczesnym narodom nowe prawa i wypełnić je nowym duchem. Związać narody nie tylko zewnątrz, lecz złączyć je również

wewnętrznie, w wzajemnym poszanowaniu i zrozumieniu. Naród niemiecki wierzył tym tezę z rozpaczliwym wysiłkiem i z tym rozpaczą żył w swoim najcięższym okresie. Wszyscy byliśmy po przez wiele lat ofiarami tej fanatycznej wiary, a temsamem przedmiotem strasznych skutków. Wciążniedli zostaliśmy w wojnę, za którą nie ponosimy winy tak samo, jak każdy inny naród.

PEŁNE TROSKI NIEPOKOJE.

Ale nie tylko my — ciągnął kanclerz — po bici, przeżyliśmy przeobrażenie tego świata w epokę rozwoju ludzkości na pożałowania godną rzeczywistość. Przeżyli je również i zwycięscy. Okres dzielący ludzkość od chwili Wersalu stanowi dostateczny przeciąg czasu, aby móc wydać wyrok o ogólnych tendencjach nowego rozwoju. Zamiast gorących uczuć, wywołania odprężenia ludzkich sprzeczności, przeżyliśmy pełne troski, niepokoje, które zdają się nie zmniejszać, lecz niestety wzrastać nowy pokój, który zamknął miał ostatecznie wojnę, stał się diabolicznym pasmem nowych walk, wywołującym coraz to nowe wewnętrzne i zewnętrzne niepokoje.

TRAGICZNE ROZCZAROWANIE.

Czyż można się dziwić, że wraz z tak tragicznym rozczarowaniem wstrząśnięte zostało zaufanie narodu do sprawiedliwości, do porządku świata, który zdaje się w tak katastrofalny sposób nie dopisywać. Należy zważyć, że od tego czasu wzrosło napięcie pomiędzy narodami bardziej, niż kiedykolwiek dawniej. Rewolucja bolszewicka wyciska na jednym z największych państw świata nie tylko zewnętrzne piętno, lecz stawia je w stosunku do innych narodów w niedającej się przezwyciężyć sprzeczności, zarówno pod względem światopoglądu, jak i wiary. Załamują się nie tylko ogólnie — ludzkie, gospodarcze, lub polityczne pojęcia, grzebiąc swych dotychczasowych przedstawicieli, partje, organizacje i państwa. Naruszony zostaje cały świat nadprzyrodzonych wyobrażeń, defronizuje się Boga, niszczy się dom, religję i kościół, niweczy życie zagrobowe i proklamuje na to miejsce życie doczesne pełne męki jako jedyne na realność.

(Dokończenie na str. 2-ej)

WOJSKA NIEMIECKIE zajął strefę zdemilitaryzowaną

BERLIN, (Pat). Z Nadrenji donoszą, że dziś w godzinach porannych przekroczyły granicę strefy zdemilitaryzowanej oddziały wojsk niemieckich, obsadzając garnizony w Koblencji, Frankfurcie n/M, Moguncji oraz Kolonji.

Wkraczające oddziały witane były owacyjnie przez tłumy ludności miejscowej. Reorganizacja wojskowa strefy nadreńskiej spoczywa w rękach płk. sztabu generalnego Kurta Gallenkampa. W całej strefie nadreńskiej obserwować można wzmożenie akcji policji państwowej.

KOLONJA, (Pat). O godzinie 14-ej wkroczył do Saarbrücken batalion 1-szy, Akwizgran obsadzony został przez dwie kompanie o godzinie 17,30.

Francja obsadza fortyfikacje na granicy z Niemcami

PARYŻ, (Pat). Agencja Havasa ogłasza następujący komunikat: Nie zależnie od zwrócenia się do Rady Ligi Narodów projektowanego przez rząd francuski, a prawdopodobnie i przez rząd belgijski w sprawie pogwałcenia przez Niemcy artykułów 42, 43 i 44 traktatu wersalskiego oraz jednostronnego wypowiedzenia traktatu locarneńskiego, władze francuskie podejmują zarządzenia ochronne, uważane za niezbędne wskutek zajęcia przez wojska niemieckie strefy zdemilitaryzowanej. Wbrew oświadczeniu, złożonemu dziś rano przez min. von Neuratha, ambasadorowi Francois Poncet, zajęcie tej strefy nie jest tylko symboliczne i dokonane przez niewielkie oddziały, lecz przez znaczne siły, które wraz z zieloną policją włączoną dziś do Reichswehry, są tak liczne, jak i siły francuskie, stacjonujące na francuskim brzegu Renu.

Z dniem jutrzejszym wchodzi w życie zarządzenie bezpieczeństwa, a mianowicie obsadzone zostaną przez oddziały wojskowe fortyfikacje i odcinki położone między fortyfikacjami. Urlopy w armii również z dn. jutrzejszym zostają cofnięte, a przebywający na urloпах zostaną odwołani do swych oddziałów.

Rada L. N. ma być zwołana na 12 b. m.

GENEWA, (Pat). Według krążących tu pogłosek, należy liczyć się ze zwołaniem nadzwyczajnej sesji Rady Ligi Narodów na czwartek 12 b. m. Podobno rząd francuski ma w tej sprawie zwrócić się do sekretarjatu Ligi.

WŁOSI DOPATRUJĄ SIĘ DLA SIEBIE KORZYŚCI, LECZ NIEPOKOJA SIĘ O AUSTRIĘ.

RZYM, (Pat). Wypowiedzenie przez Rzeszę niemiecką traktatów locarneńskich nie wywołało dotychczas reakcji ani ze strony prasy faszystowskiej, ani ze strony włoskich czynników rządowych. W chwili obecnej sygnalizować można jedynie nastroje opinii publicznej, która w decyzji rządu Rzeszy dopatruje się dla Włoch stron korzystnych, ponieważ decyzja ta stawia mocarstwa wobec wielkiego zagadnienia europejskiego, które z konieczności usunąć musi na plan dalszy kwestję abisyńską.

Równocześnie w kołach włoskiej opinii publicznej wyrażana jest obawa, aby sprawa nadreńska nie stała się precedensem dla kwestji austriackiej.

Krótkie spięcie

Dnia 16 marca 1935 nieoczekiwanie dla całego świata wprowadziły Niemcy obowiązek powszechnego służby wojskowej. „Jednostronnem i bezprawnym” — jak głosiła nota francuska — zarządzeniem przekreślona została de facto cała część traktatu wersalskiego. Żadne z mocarstw „zwycięskich”, jak również Liga Narodów nie przedsięwzięły niczego, aby realizację decyzji Hitlera powstrzymać mogło. Uzbrojenie się Niemiec stało się faktem, nad którego legalnością czy nielegalnością dziś już nikt się nie zastanawia.

W niespełna rok później, dn. 7 marca 1936 daje kanclerz Rzeszy rozkaz wojskom niemieckim w kroczenia i zajęcia strefy nadreńskiej zdemilitaryzowanej na podstawie artykułów 42, 43 i 44 tegoż traktatu wersalskiego, oraz t. zw. paktu reńskiego, zawartego w Locarno 16. X. 1925 i podpisanego w ostatecznej formie w Londynie 1. XII. 1925. Krok ten jest poprzedzony wywiadem, (patrz Nr. 65 „Kurj. Wil.”) w którym Hitler za pośrednictwem francuskiego dziennikarza robi propozycję co do utrwalenia pomiędzy temi państwami pokoju. Wreszcie, w moim wczorajszej, uzasadniając jednostronne zniesienie nadreńskiej strefy zdemilitaryzowanej, ponownie zapewnia dyktator Niemiec cały świat o swojej woli pokojowej.

Rzecz jasna, trudno jest zrzucić z siebie zobowiązania i głosić, że się to czyni w innym celu niż w pokojowym. Ale trzeba przyznać, że w wywodach Hitlera uderza nuta szczerości, kiedy mówi on o chęci porozumienia się z państwami niegdyś zwycięskimi. W szczególności, względem Francji i Belgii ton wyrzutek Hitlera jest stale bardzo uprzejmy, mimo, że bynajmniej po tamtej stronie wzajemności nie wywołuje.

Bezpośrednią przyczyną kroku niemieckiego mają być według deklaracji kanclerza, traktaty, zawarte z Sowietami przez sąsiadów Rzeszy: Francję i Czechosłowację. Rząd niemiecki dopatruje się w nich ostrza skierowanego przeciwko swemu krajowi i — w następstwie takiej oceny — złamanie podstaw paktu reńskiego. Własny krok uważa tylko na konsekwencje polityki swoich kontrahentów.

Prasa niemiecka już oddawna prowadziła kampanję przeciwko traktatom państw centralnej i zachodniej Europy z Sowietami. Jednakże nie spodziewano się aby reakcja niemiecka wyraziła się w tak radykalnej formie. Na weto zwołanie Reichstagu nie otworzyło jeszcze kart Hitlera. W tych warunkach wczorajszy krok jego wywoła niezawodnie bardzo poważne skutki. Nie oczekujemy jednak, aby stało się coś, co będzie zasadniczo odbiegać od dotychczasowych sposobów reakcji państw „zwycięskich” na systematyczne wyswo badanie się Niemiec spod przepisów traktatu wersalskiego, mimo, iż napięcie stosunków może chwilowo być bardzo znaczne.

Motywy i najbliższe cele posunięcia rządu Rzeszy nie dotyczą stosunków polsko-niemieckich, które są oparte na bezpośrednich, dwustronnych zobowiązaniach. Ten rodzaj regulacji stosunków międzypaństwowych wysuwa zawsze strona niemiecka jako przykład wobec innych państw.

Oczywiście, nie znaczy to, aby Polska mogła pozostać obojętna na wydarzenia o tak wielkiej skali, które nie wątpliwie mogą poważnie wpłynąć na bieg dalszych wypadków i stosunków europejskich. Polityka polska dbać musi o to, aby nie ponosić strat za cudze winy, a jednocześnie zapobiegać takiemu układowi rzeczy, któryby osiągnięta przez nią w ostatnich latach stabilizację stosunków sąsiedzkich w niwecz miał obrócić.

W rozgrywkach t. zw. wielkich mocarstw prowadzonych w imię ich własnych egoistycznych intere-

sów, nie może Polska stać się pionkiem, lub satelitą. Mocarstwa swój egoizm i bezradność zademonstrowały wielokrotnie. Konferencja rozbrojeniowa, konflikt wschodnio - aztycki, wreszcie wojna włosko-abisyńska — wszystko to są przykłady, że opieranie się obecnie w polityce międzynarodowej na artykułach, formułkach i rezolucjach jest oszukiwaniem samego siebie, jeżeli się dla poparcia swego prawa i swego stanowiska poprzestaje jedynie na tych argumentach.

Wczorajszy krok Niemiec jest niewątpliwie niebezpieczeństwem dla pokoju europejskiego, choćby jego naruszenie nieleżało w intencjach rządu Rzeszy. Wywołuje on podrażnienie i wnosi elementy niepokoju w sytuację europejską. Ale cały szereg błędów polityki mocarstw zachodnich przyczył się również znacznie do tego krótkiego spięcia. Zażegnanie niebezpieczeństwa pożaru jest obowiązkiem tych, którzy nie stracili poczucia prawdy, że Europa stała się już wobec potęg światowych pewną jednością, którą we wspólnym interesie Europejczyków trzeba zachować i obronić przed zniszczeniem od wewnątrz.

Testis

Przemówienie Hitlera w Reichstagu

(Dokończenie ze str. 1-ej)

Wszelkie zło pochodzi z Traktatu Wersalskiego

Kanclerz oświadczył następnie, że jeżeli przedstawia tego rodzaju rozważania, to nie w tym celu, aby wywołać zrozumienie dla „wielkości okresu, w którym żyjemy”, lecz raczej, aby udowodnić niezgodność duchowej i rzeczowej pracy tych, którzy ongiś uważali się za powołanych do obdarowania świata nową epoką rewolucji. Podkreśliwszy, że nie Niemcy ponoszą winę za wytworzoną sytuację i rozwój wypadków, kanclerz ciągnął dalej: ROZWÓJ TEN ROZPOCZĄŁ SIĘ OD OWEGO NIESZCZĘSNIEGO UKŁADU, KTÓRY KIEDYŚ UCHODZIŁ BĘDZIE W HISTORJI ZA PRZYKŁAD LUDZKIEJ KRÓTKOWZROČNOŚCI I BEZMYŚLNEJ NAMIĘTNOŚCI. Z ducha tego układu wynikło, przy jego ścisłym związaniu z ukonstytuowaniem wspólnoty narodów, obciążenie Ligi Narodów, a temsamem pozbawienie jej wszelkiej wartości. Od tego czasu nastąpił podział świata na zwyciężonych i zwycięzców. Z ducha tego traktatu wynikło również krótkowzroczne zatłumienie licznych politycznych i ekonomicznych zagadnień świata.

WARUNKI USPOKOJENIA.

Jeżeli te psychologiczne zagadnienia — mówił kanclerz — omawiam tak obszernie, to czy nie to w tem przekonaniu, że bez przeobrażenia poglądów na rozwój naszych międzynarodowych stosunków, nie dojdzie do rzeczywistego uspokojenia. Istnieją dziś politycy, którzy, jak się zdaje gzuła się dopiero wówczas pew-

Nie odrzuca współpracy z Rosją, lecz z bolszewizmem

Jeżeli dziś mój międzynarodowi przeciwnicy zarzucają mi, że odrzucam i współpracę z Rosją, to muszę odpowiedzieć na to, że nie odrzucam i nie odrzucałem współpracy z Rosją, lecz z bolszewizmem, sięgającym po władzę nad światem. Jako Niemiec kocham swój naród, oświadczył kanclerz i nie chce dopuścić do tego, aby groźba dyktatury komunistycznej zaciążyła nad jego zyciem. Ale również chodzi kanclerzowi o los Europy. Drży on na samą myśl, iż czynniki destrukcyjne światopoglądu azjatyckiego mogłyby przynieść triumf chaosowi i rewolucji bolszewickiej.

Wskazując na katastrofalne następstwa, jakie Niemcy w przeszłości ponosili musiałby skutkiem nawiązania bliższych kontaktów z bolsze-

Wizmem, kanclerz oświadczył: Nie nie może mnie zmusić do wejścia na inną drogę, niż ta, jaką mi podyktowały doświadczenie, rozważa i przeczność. Wiem, że to przekonanie stało się udziałem całej ideologii narodowo - socjalistycznej.

W polityce europejskiej odróżnia kanclerz dwa obozy: jeden oparty na niepodległych państwach narodowych, związanych z sobą historią i kulturą — z temi Niemcy chcą i w przyszłości współpracować. Drugi zaś pozostający pod rządami doktryny bolszewickiej. „Z tą częścią nie chcemy utrzymywać żadnych innych kontaktów poza istniejącymi politycznymi i gospodarczymi stosunkami międzynarodowymi”.

O porozumienie z Francją

Głęboki tragizm tkwi w niepowodzeniu wysiłków kanclerza o porozumienie z Francją, których fidelem jest sojusz wojskowy francusko-sowiecki. Kanclerz w staraniach swoich o zbliżenie z Francją podkreślał zawsze znaczenie ciążące równouprawnienia obu narodów i nie słusznie zarzuca mu brak konkretnych propozycji.

Pakt lokarneński miał po włączne czasy uchylać zastosowanie przemocy w stosunkach między Francją, Belgją i Niemcami.

„Przez zawarte już poprzednio przez Francję umowy sojusznicze zaznaczyło się niestety obciążenie, aczkolwiek nie zmieniło ono jeszcze sensu samego paktu”.

S.† P.

Antonina z Kowzanów

Napoleonowa Roubina

po długich i ciężkich cierpieniach opatrzona Św. Sakramentami zmarła w dn. 6 marca 1936 r. w wieku lat 74.

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby (zauł. Zdrojowy 4-1) do kościoła Bernardynów odbędzie się w niedzielę dnia 8 marca o godz. 6 ej po poł.

Nabożeństwo żałobne w tymże kościele i pogrzeb na cmentarzu Bernardyńskim nastąpi w poniedziałek dnia 9-go marca o godz. 10 rano, o czem zawiadamiają krewnych, przyjaciół i znajomych

DZIECI I WNUKI

Francja zwróci się do Ligi Narodów

PARYŻ, (Pat). Havas donosi: O godz. 19.30 po naradzie międzyministerjalnej min. Flandin na konferencji prasowej złożył deklarację, w której sprecyzował stanowisko Francji wobec dzisiejszych oświadczeń kanclerza Hitlera, stanowiących jednostronne zerwanie przez Niemcy traktatu lokarneńskiego.

Flandin m. in. przypomniał, że dn. 29 lutego przesłano ambasadorowi francuskiemu w Berlinie polecenie, aby uzyskał audjencję u kanclerza Hitlera dla poinformowania się o podstawach, na których kanclerz chciałby oprzeć zbliżenie nie francusko-niemieckie.

Dziś zrana ambasador francuski otrzymał memorandum niemieckie o jednostronnym wypowiedzeniu traktatu lo-

karneńskiego. Rząd niemiecki nadał państwu francusko-sowieckiemu całkowicie niedokładną interpretację. Ambasador francuski zapytał dziś zrana, czy wręczenie mu memorandum stanowi odpowiedź na sformułowane przezeń pytanie o podstawie porozumienia francusko-niemieckiego. Odpowiedziano mu na to twierdząco.

Rząd francuski uważa za swój obowiązek zwrócić się do opinii publicznej, nie przesądzając narazie innych kroków. Rząd francuski wchodzi w kontakt z przedstawicielami innych państw dla z proponowania wspólnie przeciw jednostronnemu wypowiedzeniu traktatów. Rząd francuski zgodnie z traktatem lokarneńskim zwróci się do Rady Ligi Narodów.

wano decyzji Ligi, a po drugie, ponieważ nie równo ówczesna Czechosłowacja, jak i przedewszystkiem Polska prowadzić będą przedewszystkiem politykę wyłączenie obrony własnych interesów narodowych. NIEMCY NIE CHCĄ ATAKOWAĆ TYCH PAŃSTW I NIE WIERZĄ, ABY W INTERESIE TYCH PAŃSTW LEŻAŁO ATAKOWANIE NIEMIEC. Przedewszystkiem jednak faktem jest — ciągnął kanclerz — że Polska pozostanie Polską, a Francja Francją. Rosja sowiecka natomiast jest państwem zorganizowaną ekspozyturą światopoglądu rewolucyjnego. Nie da się stwierdzić, czy jutro, lub pojutrze również i we Francji nie zatryumfuje ten światopogląd. Wówczas, a z tem się musi liczyć niemiecki rząd, jest pewnem, że to nowe bolszewickie państwo stanie się seką bolszewickiej międzynarodówki.

Rewizja stosunków i konieczne konsekwencje

Podtrzymując w dalszym ciągu GOTOWOŚĆ SŁUŻENIA SPRAWIE POROZUMIENIA NIEMIECKO - FRANCUSKIEGO, kanclerz oświadczył, że wobec ostatecznej ratyfikacji paktu między Francją a Sowietami, zmuszony jest zrezygnować swe stanowisko wobec nowopowstałej sytuacji i wyciągnąć konieczne stąd konsekwencje. Ubolewa ona nad niemi osobiście, ale zmuszony jest również uwzględnić interesy narodu niemieckiego. Jeśli naród niemiecki ma być dla wspólpracy europejskiej wartościowym partnerem, to tylko pod warunkiem, że będzie równouprawniony.

W ostatniej chwili kanclerz mimo wszystko nie zrzekł się wystąpienia z konkretnymi propozycjami, odpowiadającymi uczuciom narodu niemieckiego i mającymi zagwarantować bezpieczeństwo w Europie. W tem miejscu odczytał kanclerz tekst memorandum, złożonego w dn. dzisiejszym ambasadorom państw zainteresowanych paktom lokarneńskim.

KONIEC WALKI O RÓWNOUPRAWNIENIE NIEMIEC.

W końcowym ustępie deklaracji kanclerz apelował do narodu niemieckiego, aby w tej historycznej chwili zjednoczył się w ślubowaniu, iż nie ustąpi przed żadną przemocą w dążeniu do przywrócenia swego honoru i raczej wystawi się na najcięższą próbę, niż złożyć broń. Dalej zaś, że naród niemiecki w obecnej chwili z tem większą energią występować będzie w obronę porozumienia narodów europejskich, a zwłaszcza w imię porozumienia Niemiec z sąsiadami zachodnimi. DZIEN DZISIEJSZY UWAŻA ZA KANCLERZ, ZA ZAKOŃCZENIE SWEJ WALKI O RÓWNOUPRAWNIENIE. Temsamem odpada też główny powód, który w swoim czasie skłonił Niemcy do wycofania się ze zbiorowej współpracy narodów europejskich w Genevie.

BELGJA WSTRZYMAŁA URLOPY WOJSKOWE.

BRUKSELA, (Pat). Donoszą, że urlopy dla wojskowych, odbywających służbę w garnizonach wschodniej części kraju, zostały wstrzymane. Inne zarządzenia o charakterze wojskowym mają być niebawem powzięte.

Kwadratura koła

(Od własnego korespondenta)

Londyn, w marcu.

Niedaleko White-Hall, naprzeciwko pięknej katedry Westminster Abby, na brzegu spokojnie i poważnie płynącej Tamizy wznoszą się strzeliste gotyckie mury gmachów parlamentu angielskiego. Normalnie wieje stąd jakiś dziwny chłód; szare mury gotyckie, ogromne, ciemne halle, obrazy historyczne w ciężkich ramach na ścianach, niezliczone ilości pomników i tablic, piętrzące się amfiteatralnie ławki, fotel speakerów (marszałka) pośrodku sali, nawpół śpiący posłowie, ktoś mówiący coś pod nosem, dyskusja bez temperamentu, wymiana zdań bez nerwów. Czasem ktoś robi sennym głosem jakiś „zwischenruf” — mówca odpowiada, speaker przywołuje do porządku, — a wszystko razem jest takie ciężkie, zimne, nudne, a zarazem dystygowane — prawdziwe angielskie.

Od czasu do czasu House of Commons przybiera jakiś inny wygląd. Zdarza się to przeważnie podczas exposé premiera lub ministra spraw zagranicznych, ataku opozycji na jakąś specjalną sprawę, sensacji, „bomby” i t. p. Wtedy przed parlamentem jest wielki ruch, posłowie stawiają się w komplecie, sprawa dzają swoich gości, przeważnie członków rodziny — którzy wypełniają po brzegi galerje, łoża dziennikarska jest przepełniona, a co do łoża dyplomatycznej, to niema mowy, by tam można było znaleźć kawałek wolnego miejsca. Łoża ma 12 miejsc, a grono przedstawicieli państw obcych dochodzi do kilkudziesięciu osób. W ostatnich czasach, pierwsze miejsca zajmują przeważnie ambasadorowie — Majewski — a obok niego Grandi — ambasador włoski. Obaj noszą krótko strzyżone brody, Grandi — szerszą, Majewski — węższą. Obaj mają jakiś dziwnie ironiczny wyraz twarzy, jakby chcieli powiedzieć „ironja losu! Reprezentujemy dwa odrębne światy, a siedzimy teraz na jednej ławce, na terenie trzeciego świata, a tak dla nas obcego”.

Żeby otrzymać kartę wstępu na takie posiedzenie trzeba robić duże zabiegi w departamencie prasowym Foreign Office (Ministerstwa Spraw Zagranicznych). Ilość ubiegających się jest zawsze większa od wolnych kart. Urzędnik zawsze przyrzeka — „I will do my best”, — I will try — ale to jest wątpliwe. Tym

razem, gdy zacząłem przekonywać urzędnika, że moim obowiązkiem jest wystąpienie się o kartę na posiedzenie, na które minister Eden poraz pierwszy od objęcia portfelu ministra spraw zagranicznych wystąpi z przemówieniem, urzędnik mi odpowiedział, że jego zdaniem szkoda czasu... Angielski minister spraw zagranicznych, nawet gdy mówi, też nie nie powie. Tembardziej Eden — debiutant, zwłaszcza przy obecnej naprężonej i skomplikowanej sytuacji politycznej.

Urzędnik miał rację! — Eden mówił — i nie nie powiedział. — To był ton czystej dyplomacji, „na dwoje babka wróżyła”, może tak, — a może nie. Grunt: „Trzeba się zbroić”. Na cóż? Po cóż? Za co? — to jest inna sprawa... Znow te oklepne frazesy o systemie wspólnego bezpieczeństwa, o pakcie Ligi, o pracach różnych komitetów — a co do sankcyj — to się zobaczy, trzeba jeszcze „badać”, rozważać i rozpatrzyć, czy one poskutkują...; prawdopodobnie nie poskutkują, już teraz zapóźno!

„The New Statsman”, omawiając to przemówienie m. in. pisze: „Czy jest możliwe, by młody lew został oswojony w chwili objęcia portfelu ministra spraw zagranicznych? Niektórzy złożyli wi ludzie, jak słyszeliśmy, już mu dali przydomek sir Samuel Eden. Gdy mówił o konieczności wielkich zbrojeń, głos jego nie różnił się od starych tory (przydomek konserwatystów angielskich) i na to ważne pytanie dlaczego i w jakim celu my się tak zbroimy dał niejasną odpowiedź. Ani on, ani żaden z członków rządu nam nie powie, jaka jest linja polityki rządowej. „Czy oni wogóle mają jakąś politykę oprócz dążeń do wielkich zbrojeń”.

Ostrzejszy był ton organu Labour Party — „Daily Herold”. Dziennik ten jeszcze bardziej krytykował zagraniczną politykę, domagając się zastosowania wszelkich środków dla zaprzestania wojny.

Eden nie potrzebuje się jednak obawiać naporu opinii publicznej prasy opozycyjnej — cała prasa konserwatywna jest z niego zadowolona. Nawet „The Observer”, dla którego Eden był za „lewicowym” i zbyt mocno ulegał wpływom opozycji, zdobył się na pochwałę młodego ministra.

Pismo to uważa, że Eden nie zawiódł połączonych w nim nadziei. „...Teraz znów jedzie do Genewy, gdzie zasiądzie w komitecie 18-tu i będzie wykonywał te instrukcje, jakie otrzymał od rządu,



Zainteresowanie Francji i Anglii strefą zdemilitaryzowaną

LONDYN, (Pat). Cała prasa angielska twierdzi, że głównym zagadnieniem, ja kiem zajmował się gabinet brytyjski przedwczoraj po powrocie Edena z Genewy, było zagadnienie strefy zdemilitaryzowanej. Kwestja ta, jak wiadomo poruszona została przez min. Flandina. Gabinet brytyjski nie powziął jednak jeszcze ostatecznej decyzji co do opinii, wyrażonej przez francuskiego ministra spraw zagranicznych i w poniedziałek przedpołudniem odbędzie się ponowne posiedzenie gabinetu, na którym ustalo na będzie treść odpowiedzi, jakiej min. Eden udzieli w Genewie min. Flandino wi.

Jak donosi „Morning Post” min. Eden przywiózł z sobą z Genewy memoriał francuski, zredagowany przez min. Flandina i Paul - Boncoura. Ten memoriał przedstawiony został przez Edena gabinetowi brytyjskiemu i rozważania gabinetu odbywały się na podstawie francuskiego memoriału. W memoriale tym, jak twierdzi, „Morning Post”, rząd francuski przedewszystkiem przypomina swoją zgodę, wyrażoną wobec brytyjskiego życzenia, co do zapewnienia pomocy dla W. Brytanji na morzu Śródziemnem. Zapewnienia te

t. zn. będzie zupełnie bierny. Ani nie za chęci do robienia eksperymentu naftowego, ani nie będzie nalegał na odrzucenie tych propozycji”.

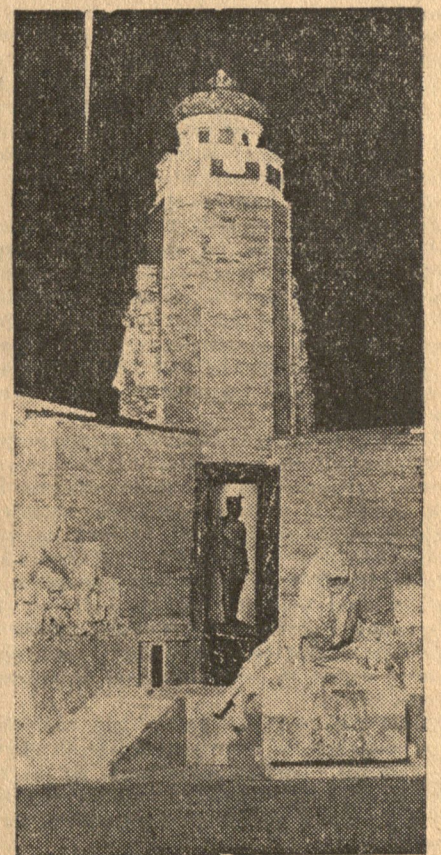
Eden prawdopodobnie nie zawiedzie swych starych przyjaciół z grona angielskiej konserwy. Sprawa naftowa jeszcze i teraz nie zostanie definitywnie załatwiona, zatarg włosko-abisyński narazie nie zostanie zlikwidowany.

Kręcimy się od siedmiu miesięcy w kółko, robimy plany, opracowujemy projekty i stale jesteśmy na tem samym miejscu, — zawsze i wszędzie występuje kij o dwóch końcach — kwadratura koła z której wyjścia nie widać.

E. Sosnowicz.

zostały udzielone pod kątem widzenia możliwości konfliktu angielsko - włoskiego. Memoriał francuski stwierdza, że zdaniem rządu francuskiego, analogiczna sytuacja możliwa jest między Francją a Niemcami. Jak rząd brytyjski sam dowodził, akcja zbiorowa tylko wówczas może być skuteczną, o ile zgóry jest przygotowana. Dla tych względów, jak stwierdza memoriał francuski, Francja pragnęłaby wiedzieć zgóry, jakim byłby charakter i rozmiar, brytyjskiej pomocy na wypadek zrealizowania przez Niemcy ich gróźb co do zmiany stanu rzeczy, wypływającego z postanowień lokarneńskich.

Model pomnika króla Alberta I-go w Brukseli



W Brukseli, stanie niebawem monumentalny pomnik bohaterskiego króla Belgów Alberta I. Prace konkursowe, w których biorą udział artyści-rzeźbiarze b. wojskowi, zostaną wykonane w Pałacu Sztuk Pięknych w Brukseli. Zdjęcie nasze przedstawia jeden z tych modeli, dzieło artysty Depelsenaera.

Książka — to pierwsza potrzeba



Pielgrzymka
14. IV. — 5. V.

DO ZIEMI ŚW.

pod protektorat.
J. E. Ks. Biskupa
A. Jalowickiego

JEROZOLIMA, BETLEEM, NAZARET, JEZIORO TYBERJACKIE, GÓRA TABOR I KAR-MEL, MORZE MARTWE i in. ATENY, KONSTANTYNOPOL. Dodatkowo EGIPCI.

Cena 875 zł., ew. na raty. Zapisy: Djecejalny Instytut Akcji Katolickiej, Lublin, Zielona 3 i Francopol, Warszawa, Mazowiecka 5.

TEATR NA POHULANCE

Dzieje „Wolności”

komedjo-dramat w trzech aktach
Kazimierza Leeyckiego.

Dreńczyli p. dyr. Szpakiewicz, że za mało daje sztuk swojskich, polskich, że za dużo Sowietów, komunizmu (dwie sztuki z kt. jedna nic sowieckiego w sobie nie miała). Bronił się i p. Łopalewski też, rozbrajającym argumentem „Nie ma polskich sztuk godnych grania”. Mówili niektórzy o krakowskim teatrze Osterwy, że tam 60 proc. sztuk polskich dano w sezonie, na to odpowiadali inni, że właśnie dlatego dyr. Osterwa się załał budżetowo. Słowem był szum i hałas. No więc ujrzelismy, usłyszeliśmy te swojską sztukę! Dobrego znajomego, z cnego, poczciwego p. Kazia Leeyckiego zasłużonego peowiaka, autora dobrej książki „Państwko”, wcale niezłej tyl ko beładnie zbudowanej sztuki „Sztuby” i dużo gorszej, acz dobrze charakteryzującej jednego z naszych blagierów, „Pan Poseł i Julia”. I cóż tu pisać? Przy

kro. To ma być sztuka ta „Wolność”? Wszak to tylko szkic, strzępy, nie tyle meldunków, co wycinków z gazet, podanych w dość chaotycznej formie, to kro nika wypadków miejskich, wiadomości o bezrobociu, kartelach, z którymi walczy papierowcy bohater, o kryzysie, o konjunkturze gospodarczej i finansowej, o izbie skarbowej i... co jeszcze? Nie, o ogródkach dla bezrobotnych i o wojnie abisyńskiej zdaje się, że nie mówią. Reminiscencje z „Mam lat 26”, sztuki mocnej i konsekwentnie zbudowanej z moralitetem na końcu. Tu — jakiś bez nadziejny chaos, od nudnego początku do banalnego końca. Jak to streścić? Spróbujmy.

Więc ideowy szewc, karjerowicz szewcowicz, który chce robić karierę bez skrupułów, gotów sprzedać siostrę i siebie, dla pieniędzy, bo nie mają co jeść. Tu zjawia się syn jakiegoś dyrektora i głosi (powtarzać to będzie w każdym akcie) że jest prostytutką, bo sprzedał się gazecie „Wolność” która zmieniła front ideowy na utylitarny. O Boże, żeby gor szych grzechów nie było „ciepierszym czasem”, mówiąc regionalnie. O wiele

bogatsi ludzie sprzedają się za marniejsze grosze najbezczelniej i chodzą uśmiechnięci i nie sobie z tych koziołków przekonaniowych nie robią. Pokrzywdzą ludzi, wyzyskując ich i sami wypłyną zgar niając podarki, a tamci? Niech giną. Po tem zjawia się papcio, umizgający się do szewcówny i spowiadający się ze swego programu ideowego i wogóle przed szewcem, z którym okazuje się pan dyrektor ma wejść w parantele, bo syn za kochany w szewcównie. Ale ona jego nie chce, bo uważa że jest duren (prze konanie to podziela duża część widowni) i ona sama da sobie rady. Drugi akt jest najlepszy, bo żywy, zwłaszcza dzięki p. Jasińskiej, której każdy ruch jest obmyślany z takim poczuciem humoru, że karawan by się zaśmiał. Dama, którą reprezentuje, każe się nazywać „kartelo wa”, bo kumuluje kilka przedsięwzięć, z nich najbardziej rentowne jest produkowanie bezrobotnych dziewczyn, w tej liczbie córka dyrektorki i jego nie doszła synowa. Przeważnie operuje autor w tej części swej sztuki dyktowniem na maszynie artykułu i telefonem, co jest ułatwianiem sobie zadania. Syn

dyr. wpada wtedy gdy ojczumio w drugim pokoju rozmawia z szewcówną i z punktu wpada w szaf, jakby ich złapał in flagranti... (żywcem z „Panny Maliszewskiej” Zapolskiej). Ostatni akt dzieje się w redakcji owej „Wolności”, która jest niewolnicą karteli. Redaktorem jest dyrektorcio, dlaczego jego córka szukała pracy u żydówki, utrzymującej tajemny dom nierządu, niczem się nie tłumaczy, w tym akcie widzimy o dziwo, że została żoną syna szewca, pracującego w Redakcji... Nie było o tem mowy. Co? Dlaczego? Jak? Przecie ten widz — słuchacz chce wiedzieć, mieć sobie wytłumaczone dlaczego według autora coś się dzieje?

Więc układanie numeru, i że brak materiału, i że to, i tamto, i kronika kryminalna, i że pewnie będzie gorzej za rok, i że są obłudni ideowcy, mający pieniądze a najmający innych, i że powinni się rumienić, (a cóż zrobić, kiedy się wcale nie rumienia i dobrze im z ich nieuczciwością) i t. p. i t. p. I znow telefon, i krzycza że dodatek nadzwyczajny, ale nie słyszymy, co się stało. Aż przychodzi postrzelony dyrektor, który sy

Muzułmanie w Polsce

(Przemówienie sen. Beczkowicza na plenum Senatu)

Wysoka Izbo. Ustawa o stosunku Państwa do Muzułmańskiego Związku Religijnego w Rzeczypospolitej Polskiej, którą mam zaszczyt referować, dotyczy Tatarów polskich, historycznie litewskimi zwanymi, stanowiących niewielką, ale sunkowo część wielkiego świata muzułmańskiego.

Już w XIV wieku poczęli napływać do W. Ks. Litewskiego Tatarzy, pochodzący z Kipczaku, z nad Donu, z Krymu, częściowo jako dobrowolni wychodźcy, częściowo jako jeńcy wojenni. Osiedlani byli na roli, częściowo w miastach, i zrównani w prawach z ludnością tubylczą, podlegali i obowiązkom narówni z tą ludnością, w pierwszym rzędzie obowiązkowi orężnemu w obronie granic nowej ojczyzny. Dla tego celu Tatarzy mieli własną organizację wojskową, która wystawiała w potrzebie siłę zbrojną, odpowiadającą ich liczebności, zaciągali się również do oddziałów lekkiej jazdy tatarskiej, będącej na stałym żołdzie Rzeczypospolitej. Chorągwie tatarskie, stanowiące kwiat rycerstwa tatarskiego, mają piękne karty historii. Złożyły one dowody wielkiego męstwa, wytrwałości i poświęcenia służbie Rzeczypospolitej. Grunwald, Kirchholm, Wiedeń, oto pola bitew, gdzie się lała nie tylko krew polska, ruska i litewska, ale także i tatarska.

Wiek XVI to okres największego rozkwitu tatarszczyzny; liczba Tatarów wynosiła kilkadziesiąt tysięcy; składali się oni z elementu osiadłego na roli, zrównanego w prawach ze szlachą i elementu miejskiego, zajmującego się narówni z ludnością tubylczą handlem, rzemiosłem, uprawą warzyw i łąk. Już wtedy skupiali się głównie w tych miejscowościach, w których znajdują się i obecnie największe ich skupienia, a więc w Wilnie i Wileńszczyźnie, Nowogródku, Lidzku, Oszmianie, Brześciu i in.

Żyjąc pomiędzy ludnością obojętną, stracili Tatarzy wiele cech sobie właściwych. Przystosowali się do kultury polskiej, przestali niemal różnić się pod względem języka, obyczajów, ubiorów i t. p. od reszty ludności. Zachowali bardzo wyraźnie odrębność wyznaniową, co ułatwiło w znacznej mierze zachować poczucie odrębności narodowej.

Język ojczysty utracili Tatarzy stosunkowo prędko, gdyż odcięci od masy swych współbraci i grupami osiedlonymi wśród ludności miejscowej, przestali się bardzo często z chrześcijanami, nie znającymi ich języka; wreszcie językiem liturgicznym, modlitewnym był język arabski, przez co pozbawieni byli Tatarzy jednego z najważniejszych czynników kultury i rozwoju ojczystego.

Nie tylko w dniach wolności Rzeczypospolitej wykazywali dla niej Tatarzy swe synowskie uczucia, zachowali je w okresie również niewoli, w okresie walk z najazdami, wydając z pomiędzy siebie szereg ludzi, których nazwiska jasniejsze blaskiem poświęcenia i bohaterstwa na kartach historii R. P. Także przy tworzeniu zrębów zmarłych państwowości polskiej nie zabrakło twórczych pomysłów z pośród społeczeństwa tatarskiego, które dało i daje dotąd poważny wkład do pracy obronnej organizacyjno-państwowej.

Skości państwowość polska nie zaniedbuje swych obowiązków do wiernych swych obywateli—Tatarów i szybko przystępuje do ich realizacji w myśl starej tradycji zapewnienia swobody religijnej i tolerancji wyznaniowej swym obywatelom.

Parę słów o obecnym stanie posiadania ludnościowym i kulturalnym ludności tatarskiej. Mamy jej w kraju około 6000, rozsiadanej, za małymi wyjątkami, małymi grupkami w 20 powiatach przeważnie 4-ech województw wschodnich. Tak, jak w przeszłości, żyją Tatarzy w

największej harmonii z ludnością tubylczą, przyjmując jej język, obyczaje, kulturę, zachowując jednocześnie dzięki odrębnej religii swą narodowość i silną tradycję historyczną. Pod względem organizacyjnym ludność tatarska czyni szybkie postępy, czy to w dziedzinie religijnej, czy kulturalno-społecznej. Zorganizowanych jest 19 gmin wyznaniowych, których przedstawiciele w r. 1925 na Wszechpolskim Zjeździe Muzułmańskim w Wilnie ogłosili autokefalię Kościoła Muzułmańskiego Rzeczypospolitej Polskiej. Na tym samym zjeździe wybrany został dr. J. Szynkiewicz Muftim, t. j. głównym zwierzchnikiem Związku Religijnego Muzułmańskiego w Polsce.

W dziedzinie kulturalno-społecznej Tatarzy posiadają liczne organizacje, z których największą „Związek kulturalno-oświatowy Tatarów R. P.“ objęła teren całej Polski i przyczynia się do podniesienia kulturalnego ludności tatarskiej oraz kultywowania pamiętek jej przeszłości.

Aczkolwiek Tatarzy polscy nigdy nie zrywali więzów z ludami muzułmańskimi, to związki te ożyły się w XX wieku jeszcze silniej, co się najdobitniej przejawiało w udziale polskich Tatarów w walkach o niepodległość Krymu i Azerbejdżanu.

W miarę postępów organizacyjnych ludności muzułmańskiej coraz bardziej nagłąca stawała się potrzeba uregulowania położenia prawnoreligijnego tej ludności w oparciu o ustawę polską, dotychczasowe przepisy b. zab. ros.

rok 1342—1415 L. XI cz. I zbor. pr. były niewystarczające.

Powstał projekt rządowy ustawy o stosunku Państwa do Muzułmańskiego Związku Religijnego Rzeczypospolitej Polskiej, opracowany po porozumieniu z prawnym reprezentantem wyznania muzułmańskiego, Muftim dr. J. Szynkiewiczem zgodnie z art. 115 Konstytucji. Projekt ten, złożony Izbie Ustawodawczej, przyjęty został przez Sejm bez zmian i stał się przedmiotem obrad Komisji Prawniczej Senatu na posiedzeniach w dniu 18 i 27 lutego r. b. Uwzględniła on w szerokim zakresie zarówno potrzeby wyznania muzułmańskiego, zapewniając pewną wolność rządzenia się w życiu wewnętrznym, jak również zapewnia możliwość ingerencji Państwa w sprawy związku. Uniezależnia się przytem całkowicie pod względem religijnym od obco krajowych władz, nie zrywając jednocześnie łączności religijnej wewnętrznej ze związkami religijnymi muzułmańskimi zagranicą.

Komisja Prawnicza rozważyła przedłożony projekt ustawy i wprowadziła doń jedynie zmiany charakteru formalno-prawnego. Podczas debaty, która się przy tej sposobności rozwinęła, Komisja wskazywała na pilną potrzebę przestrzegania w pracy legislacyjnej, niezależnie od poprawności merytorycznej, także poprawności formalno-prawnej, uchwalanych przez Senat ustaw. Zmiany, proponowane Wysokiej Izbie przez Komisję Prawniczą znajdują się w druku Senatu Nr. 22.

Ruletka i systemy gry

Od dwustu blisko lat istnieje ruletka, istnieją domy gry, kasyna, grają i przeważnie przegrywają tysiące, dziesiątki tysięcy ludzi. Wśród graczy znajdowali się bez wątpienia ludzie mądzy, bystre umysły, zdolni matematycy, którzy miesiącami i latami pracowali nad zbadaniem praw, według których toczy się kulka ruletki. A jednak żadnemu nie udało się skonstruować metody, która by wyjaśniła to, co nazywamy ślepym przypadkiem.

Wielki myśliciel francuski, Pascal, skonstruował pierwszy ruletkę, co prawda nie w celu wprowadzenia nowej gry hazardowej. Chciał on określić prawa matematyczne i fizyczne, którym podlega kulka, rzucana na obracającą się tarczę. Znakomity uczony przeprowadził niezliczoną ilość doświadczeń, wykonał szereg obliczeń i wszystko tylko poto, żeby stwierdzić, że nie istnieje żadne prawo t. zw. serii wygranych lub przegranych. Kulka opisuje za każdym razem inną krzywą, której linii nie można określić z góry.

Pomimo to, jak dawniej tak i dzisiaj, nie brak ludzi, którzy wmawiają w siebie i w innych, iż są wynalazcami, posiadaczami niezawodnego systemu gry. Jak dowodzą jednak kroniki wszystkich światowych domów gry, wszystkie „niezawodne“ systemy gry są tylko jedynie niezawodną mrzonką.

W teorii większość systemów jest słuszna, w praktyce zaś — nieosiągalna. Wszystkie one

opierają się na zasadzie geometrycznego zwiększania stawek z tem, że w razie wygranej wszystkie poprzedzające ją wygrane będą pokryte z olbrzymią nadwyżką. Ale tak mogłoby być tylko w teorii. Faktycznie niemożliwe jest powiększanie stawek w progresji geometrycznej nie tylko dlatego, że niema graczy z astronomicznym majątkiem, lecz i dlatego, że regulamin w domach gry przewiduje maksymalną wysokość stawki. Tak więc nieliczne stosunkowo wypadki rozbiecia banku przez szczęśliwego gracza są tylko wynikiem szczęśliwego zbiegu okoliczności, ślepym przypadkiem.

Słynne kasyno w Monte Carlo zamierza obecnie wprowadzić nowy rodzaj ruletki, polegający na tem, iż gracz będzie mógł stawiać na dwa numery jednocześnie. Przy pomocy pewnego mechanizmu wyrzucane będą na tarczę obrotową dwie kulki jednocześnie. Ale gracz wygrywa tylko wtedy, gdy oba numery, na które stawia wyjdą jednocześnie. W ten sposób szanse wygranej stały się wielokrotnie mniejsze, aczkolwiek szczęśliwemu graczowi może się uśmiechnąć wygrana, której suma będzie 1200 razy przewyższała stawkę.

Są jednak gracze, których system nigdy nie zawodzi. Ci nie grają nigdy sami, udzielają tylko wskazówek niezawodnych, jak grać, na jaki numer postawić. W razie wygranej otrzymują oczywiście pewną część tytułem wdzięczności, w razie przegranej wina spada na gracza, który przynosi pecha.

M. K.

Propaganda nie może nie doceniać grzeszności i uprzejmości

Komitet dla popierania turystyki we Francji wyznaczył nagrodę w ogólnej sumie 25.000 franków, które będą rozdzielone między urzędników celnych, odznaczających się taktem, inteligencją

i grzesznością przy pełnieniu swych funkcji. Nagrody będą wręczone tym, których wskażą sami pasażerowie, jako wyjątkowo uprzejmym. Takie same nagrody przewidziane są dla konduktorów i urzędników kolejowych, wyróżniających się taktem i usługowością w stosunku do pasażerów. Należy przytem zaznaczyć, iż komitet paryski projektuje wyróżnianie i nagradzanie urzędników stykających się bezpośrednio z publicznością w czasie podróży, jako instytucja stała. Chodzi tu bowiem o wywieranie stałego wpływu pedagogicznego na personel celny i kolejowy, tak, aby podróżni, a zwłaszcza cudzoziemcy nie mieli powodu do uskarżania się na nadmiar biurokratyzmu, opryskliwość, nieusłużność funkcjonariuszy instytucji, wyrabiających złą lub dobrą opinię krajowi, który odwiedzają turyści z zagranicy.

Jest to dobrze i trafnie pomyślana inicjatywa, której ostateczny wynik może zaważyć w niemałym stopniu na frekwencji turystycznej i dobrobycie miejscowości wycieczkowych, uzdrowiskowych. Ujmując akcję w ramy szerokiej propagandy, komitet paryski wyznaczył dalej trzy nagrody w wysokości 25, 15 i 10.000 franków dla zagranicznych pisarzy i dziennikarzy, którzy ogłoszą w prasie lub w wydawnictwach swoich krajów prace, szkice lub serie artykułów o Francji z punktu widzenia turystyki, warunków klimatycznych, termalnych miejscowości odpoczynkowych, uzdrowiskowych etc.

Togal

Grypa, przeziębienie, reumatyzm, artretyzm, podagra są zimą plagą ludzkości. Przeciiv tym dolegliwościom stosuje się Tabletki Togal. CENA ZŁ 1.50

PRZYNOSI ULGĘ CIERPIĄCYM

PROSZKI „MICRINO-NERVOSIN“

Kogutek

ZASTOSOWANIE:
BÓLE GŁOWY, ZĘBÓW i t.p.

ZADAJĄC ORYGINALNYCH PROSZKÓW „MICRINO-NERVOSIN“ Z KOGUTKIEM

PATRZĄC JAKIE PROSZKI WAM DAJĄ

GOŁE SA JUŻ NAŚLADOWICTWEM

ORYGINALNE PROSZKI „MICRINO-NERVOSIN“ Z KOGUTKIEM

SA TYLKO JEDNE

PROSZKI „MICRINO-NERVOSIN“ SA TEŻ I W TABLETKACH

NA MARGINESIE

OCH, JABŁOCZKO

Na wiosnę, gdy stare drzewa pokrywają młode świeże pąki — w starych nawet ludziach szybciiej krąży krew i pojawiają się normalnie nienotowane zachcianki.

Naturalnie, chciałoby się czegoś młodego, świeżego...

Niekoniecznie musi to być coś pikantnego. Boże broń! Nawet nie drogiego. W gruncie rzeczy jarska zachcianka. Trochę... owoców. I to nie koniecznie pomarańczy, ale jabłek, ładnych ponsowych jabłek, których piramidy uśmiechają się z każdej wystawy sklepu owocowego.

A wszystkiemu winne spacerzy. Długie samotne-wędrowki w tempie majestatycznym wzmagają sprostegawczość.

„Ten jakoś dziś leci, jakby po wygranej do kolektury, czego mu u licha tak pilno? A ta znów przytyła jakoś. Al co mnie to obchodzi, niech się sama martwi! Cóż za wspaniałe jabłko. I pomyśleć, takie mrozy przetrzymały bez śladu zniszczenia. I niedrogie nawet...”

Rzeczywiście niedrogie. — A czy dobre chociaż?

— Jak nie za tę cenę. Sam miód prosto...

Do kasy wpływa odtargowana należność, amator owoców niesie swój świeży łup.

Do domu? Nie, na laweczkę do Bernardynki. Siedzi, uśmiecha się i rozmyśla o zielonych jeszcze migdałach i o słowikach.

Wyjmuje jabłko i... Cóż za rozczarowanie! Jedna, jak blacha, skórka kryje gorzką i clementynową rzeczywistość.

Cholera, zgnile!

Rozkwitający bżem stosunek do świata ustępuje cierpkemu przekonaniu. Oszukany i nabrany. Przemrożone i spryskane „chemikaliami“ jabłka zachowały ładny pozór, ale wewnątrz nie są warte. I poco to zachwalanie, gdzie jest ten miód?

Biedny amator... kwaśnych jabłek wyleczy się ze złudzeń, lecz czy naszych sprzedawców wyleczy co z lukrecyjowej retoryki?

Rozumiem — zgnile jabłko dla świń, ale przecież jest jeszcze wielu ludzi zupełnie... uczciwych...

amk.

ONGIŚ A DZIŚ

W czasie oblężenia twierdzy Akre znano już w obozie Mehmeda Alego przyjemność palenia tytoniu, lecz posiadano tylko jedną fajkę wodną, t. zw. nargile, którą żołnierze naprzemian palili. Gdy pocisk nieprzyjacielski strzaskał nargilę, musieli strapieni żołnierze wyrzec się tej przyjemności. Wówczas jeden ze zrozpaczonych artylerzystów wpadł na oryginalny pomysł, by papier z ładunków prochu pociąć na paski i zwinięte rolki papieru napełnić tytoniem. Za zniszczenie naboju został srogo ukarany, mimo-wni stał się jednak wynalazcą pierwszej zwijki papierowej. Od tego czasu zaczął się gwałtownie rozpowszechniać ten nowy sposób palenia tytoniu.

Dzisiejsza zwijka mało przypomina swój prototyp. Nowoczesny przemysł doprowadził bowiem produkcję zwijek (gilz) do bardzo wysokiego poziomu, osiągając w zwijkach samospalających kulminacyjny punkt swego rozwoju. Do nich w pierwszym rzędzie należy zaliczyć znaną ogólnie zwijkę „Morwitan“ Stanisława Wołoszyńskiego.

W zwijce tej delikatna, specjalna, samospalająca bibułka roślinna zastąpiła pierwotny gruby papier, w miejsce brudnej rolki mamy higieniczny ustnik, prymitywną pracę rąk ludzkich zastąpiło nowoczesnym, precyzyjnym maszynami, zwijkę zaopatrzono w doskonałą watę. Nad wyrobem zwijek „Morwitan“ czuwa cały sztab specjalistów, a stała naukowe prace laboratoryjne uzupełniają doświadczenia praktyczne. Nie więc dziwnego, że tak gatunkowo, jak i pod względem precyzji, czystości i higieny wyrobu zwijka ta wybiła się bardzo znacznie ponad przeciętny poziom dzisiejszych wyrobów.

PO STRAJKU NA NAROCZU

Pewnieś różne jadł frykasy

Marcepany, ananasy...

Lecz nad wszystko jest potrawa

Z ryby, co się zwie sielawa.

MYDŁO BEBE SZOFMANA

NAJLEPSZE, BO SPECJALNE DLA DZIECI

mulował samobójstwo i spowiada się przed woźnym ze swych grzechów i уда je że cierpi za społeczeństwo i ojczyznę i znów wlatuje jego syn i krzyczy, że jest prostytutką, a jego kolega redakcyjny słuszenie mu odpowiada, że z całą swą ideowością wpakował narzeczoną do Madame Kartelowa i prawie siostrę też, rodzina w nędzy, dlaczego w nędzy, kiedy ojciec korzysta z prezostwa? Nic nie można zrozumieć. Wreszcie coś bardzo mocno strzela za sceną. Myśleliśmy, że bomba, że rewolucja, ale to syn dyrekto-ra popełnił samobójstwo. Czemu? Też nikt nie rozumie. T. j. bładźmy ściśli. Nie rozumieli ci, z którymi dla własnej orientacji, gdyż ją całkiem straciłam, rozmawiałam, dopytując, co to wszystko ma znaczyć? Może inni połapali się w tych strzępach sztuki, w tej łataninie haseł, aktualności i problemów zaczepianych, mijanych, splątanych i nieopracowanych.

A szkoda. Bo przecie myśl tam jest, chcą się, cel jest: podania syntezy aktu alnego życia. Ale wszystko to zupełnie nieopracowane, nieskoordynowane, jakieś lenienie się, by to uporządkować,

jakieś „byle jak“ w budowie, zestawie niu zdarzeń. Przytem jakimież starymi motywami operuje autor. Ideowiec, który nie może sobie dać rady z otoczeniem, ale on weale nie walczy, więc bohaterem nie jest brutalny karjerowiec przeciwstawiony ideowcowi, ale ten też nie widać, by zdobywał coś więcej jak posadę w gazecie na służbie kartelu, więc nader chwiejne szczęście. Przytem tyle reminiscencji ze znanych sztuk... Ojej, jak to przykro i trudno, i nieznosnie, i wogóle... pisać recenzję ze sztuki polskiego autora, i do tego znajomego, jeżeli to jest takie mawne i bezładne.

Ale że publiczność lubi aktualności, życie żywcem, a syntezy często nie jest zdolna pojąć, że tu ma błyskawicznie ukażane chwile takich spraw z jakimi się codziennie styka, więc może się to po-doba?

Artyści robili co mogli, wysilali się w próżnię i tylko p. Jasińska była żywą istotą, dzięki talentowi i odpowiedzialnej żywej istotnie roli, reszta, były to postaci sceniczne, które autor znalazł, ale po-gubił.

Hro.

—):—

Walny zjazd delegatów Związku Peowiaków w Warszawie

WARSZAWA (Pat). Dziś o godz. 16 w sali Resursy Obywatelskiej przy ul. Krakowskie Przedmieście 64 rozpoczął się trzeci walny zjazd delegatów Związku Peowiaków.

Na uroczystość otwarcia zjazdu przy był p. premier Marjan Zyndram Kościakowski, Generalny Inspektor Sił Zbrojnych gen. dyw. Rydz Śmigły, pp. ministrowie gen. Kasprzycki, Raczkie-
wicz, Górecki i Poniatowski, plk. Wale-
ry Ślawek, wicemarszałkowie Sejmu
Schaetzel, Miedziński i Podolski, prezes
Banku Polskiego Koc, b. premier Janusz
Jędrzejewicz, b. ministrowie Wacław Ję-
drzejewicz i Hubicki, wojewoda Jaro-
szewicz.

Wchodzących na salę p. premiera i
Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych
w towarzystwie pp. ministrów powitali
peowiaci długo niemilkącymi oklaska-
mi na ich cześć.

Obrady zagał prezes Pohoski, pro-
panując na przewodniczącego zjazdu p.
Stanisława Gulińskiego (Siedlce).

Po ukonstytuowaniu się prezydium,
uczczono pamięć Marszałka Józefa Pił-
sudskiego przez powstanie i dłuższą
chwilę milczenia. Skolei zabrał głos z
miejsc gen. Rydz Śmigły, oświadczając
że „chcę powiedzieć kilka słów — po-
prostu przywitać zjazd — nie wycho-
dząc na mównicę“.

Po tej zapowiedzi zerwała się burza
oklasków i okrzyków „niech żyje“. Po
długotrwałej owacji uczestników zjazdu
na jego cześć, gen. Rydz Śmigły oświad-
czył:

„Chcę tylko stwierdzić witając wasz zjazd,
jak bardzo jestem rad temu, że mogę się zna-
leże przynajmniej na kilkanaście minut wśród
was, w waszym koleżeńskim gronie, a poza-
tem chcę stwierdzić rzecz drugą — jestem również
bardzo rad, że umiecie i chcecie pielęgnować
swe dawne i piękne tradycje żołniersko - oby-
watelskie, że chcecie nie tylko trwać i istnieć
w Polsce, ale w poczuciu tej siły, która w was
jeszcze najpewniej, bez wątpliwości tkwi, chce-
cie to swoje istnienie zadokumentować, biorąc
na swe barki odpowiedzialność ciężar pracy dla Oj-
czyzny. Życzę wam powodzenia serdecznie“.

Oświadczenie gen. Rydza Śmigłego
powitano ponownie hucznymi oklaska-
mi i żywiołowymi okrzykami na cześć
Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych.

Następnie z trybuny wygłosił prze-
mówienie p. premier Marjan Zyndram
Kościakowski.

Przemówienie premiera Kościakowskiego

„Jako prezesowi związku przypadł mi w u-
dziale miły obowiązek zagać dzisiejszy zjazd.“

W roku bieżącym minie 22 lata od chwili
powstania zwartych szeregów peowiackiej bra-
ci. Szmat polskiej drogi jest za nami. Przeszli-
śmy razem chwile dobre i złe. Przeszliśmy chwile
klęsk, radości i tryumfu. Zaczęliśmy ten marsz

po drodze do niepodległości, potęgi i wielkości
Polski z rozkazu i pod rozkazami Marszałka,
— obecnie kończyć go będziemy w myśl Jego
wskazań — bez Niego. Przysiedzę, złożonej w
r. 1914, że w pracy dla Polski nie ustaniemy,
wierni pozostać musimy, pracę naszą dla niej
przerwać nam może tylko śmierć. Honorem na
szym stała się wierność ideologii wielkiego Wo-
dza.

Nie chcemy być weteranami, rozpamiętyw-
ującymi tylko naszą piękną przeszłość, musimy
pozostać nadal ludźmi przyszłości i czynu. Sze-
regi nasze są jednak zbyt szczupłe, by ogrom
prac, które Polska wykonać musi, mogły być
wykonane tylko przez nasze leg'onowo - pe-
owiackie szeregi. W pracach naszych musimy
szukać rozszerzenia ich przez ludzi dobrej wo-
li, ożywionych tą samą ideą, która w nas pło-
nie — życie nasze dla Polski. Zakres pracy jest
olbrzymi.

Moralnie i materialnie mobilizuje się cały
świat. Nam stać bezczynnie nie wolno. Odwrot
nie — wysiłek nasz potężniejszy być musi od
innych narodów, a tempo pracy naszej więk-
sze.

Peowiaci. Jesteście razem z legionistami naj-
bliższymi wychowankami Komendanta. Stanowi-
cie przeto razem z nimi czynną straż wielkości
narodu, zbrojną w najwyższe przesłanki idea-
we. Stanowicie najlepszą ręką utrzymywania
puścizny po wielkim Marszałku, rozszerzenia i
zwiększenia jej i wreszcie przekazania Polski
tym rocznikom nowego pokolenia, które dawać
będą istotną gwarancję dalszej realizacji jej
wielkości w myśl czynów i wskazań Józefa Pił-
sudskiego.

Odtwórzcie sobie siebie samych w latach,
rozpoczynających waszą walkę o wolność i nie-
podległość. Wniknijcie głęboko w waszą ówce-
sną psychikę, w wasze radości i smutki, wpał-
wości wasze i wasze młodzieńcze, nierozważne
czystokroć, ale nacechowane dobrą intencją po-
czynania. Pamiętajcie, że te same cechy chara-
kteru przysługują w latach młodzieńczych każ-
demu pokoleniu i że najwyższym rozumem jest
umiejętność bezpośredniego zblżenia i nawła-
zania duchowego kontaktu pokolenia starszego
z nadchodzącym — młodszym. Trzeba umieć
wzwać się w potrzeby tego pokolenia, jego idea-
ły, jego zalety i wady. Trzeba umieć wyszukać
i pogłębiać jego wartości psychiczne oraz
pomnieć jego wady. Zważywszy to wszyst-
ko, zbliżcie się do niego. Ogarnijcie nadchodzą-
ce pokolenie serdeczną troską i życzliwością,
począwszy od tych najmłodszych, od tych, co
pierwszy swój krok organizacyjny w harcerst-
wie stawiają i nie zapominając o tych, co ma-
ją już tylko ostatnie lata swojej beztrudnej
młodości, a którzy lada chwila wejdą w klerat,
codziennej, żmudnej, praktycznej pracy. Na
jednej z najbliższych konferencji władz nasze-
go Związku zagadnienie to postawie, jako
pierwszy punkt porządku obrad. Dziś zwracam
się tylko o to do was, aby ono stało się w per-
manencji w naszym myśleniu.

Rok nasz sprawozdawczy, który minął, jest
rokiem najstraszliwszym dla nas wszystkich
straty. Odszedł od nas Marszałek Piłsudski. Jak
przeżywałam lata 1917—1918, wtedy, gdy nam
zabrano komendanta do Magdeburgkiej twier-
dzy. Dziesiętkowano nasze szeregi pod wodzą
ówczesnego pułkownika, generała Rydza Śmig-
łego zwały się, zesłusowały. Zaciśnięliśmy zęby
i pięści, poprzysięgliśmy wytrwałość, graniczą-
cą z niezłomnym uporem. Nie zachwileliśmy
wiarę naszą w zwycięstwo we własne nasze
siły i moc. Zapomnieliśmy o wszystkich wew-
nętrznych, jeżeli takie gdziekolwiek były, nie
snaskach i nieporozumieniach — stały się one
odrazu blade i nieistotne. Nie zbrakło z nas ni-
kogo w ciężkiej pracy. I dlatego z radością du-
mą meldowaliśmy Komendantowi Piłsudskiemu
w listopadzie w 1918 r. wyniki naszej pra-
cy i dlatego też w ciągu paru dni zaledwie, już

Solidny wyrób zwijek (gilz)

Flornitan
STANISŁAWA WOŁOZYŃSKIEGO



wyklucza ich rozrywanie,
zapewniając tem samem
największą ekonomję
palenia.

pod Jego bezpośrednimi rozkazami, zwolnili-
my Polskę od najeźdźców, wywalczając jej nie-
podległość.

Peowiaci. 12 maja 1935 r. odszedł od nas
Komendant Piłsudski nazawsze. Byliśmy, jeste-
my i będziemy Jego niezłomnymi żołnierzami.
Komendantem głównym Związku Peowia-
ków pozostaje ten sam, którego znaleźcie spod
Nidy i spod Konar, spod Jablonki i Kukli, z
lat 1917 — 1918 peowiackiej pracy, z listopada
1918 r., spod Wilna, Dyncburga i Kijowa —
ten sam obywatel Rydz Śmigły, dzisiejszy gene-
ralny Inspektor sił zbrojnych Polski. Otoczmy
go serdecznością i miłością, wzniesmy na jego
cześć okrzyk „Niech żyje“.

Okrzyk ten zgromadzeni wielokrot-
nie powtórzyli.

Po przemówieniu p. premiera prze-
wodniczący zjazdu odczytał depeze na
desłane na zjazd od Pani Marszałkowej
Piłsudskiej, p. marszałka Senatu Prysto-
ra, pp. wojewodów Józewskiego i Kirti-
klisa, Związku Strzeleckiego, Związku
Legionistów Polskich, Związku Ofice-
rów Rezerwy i in.

W imieniu klubu dyskusyjnego pos-
łów i senatorów, uczestników walk o
niepodległość, pozdrowił zjazd senator
Sieroszewski, życząc mu owocnych ob-
rad.

W dalszym ciągu zjazdu p. minister
przemysłu i handlu gen. dr. Górecki wy-
głosił referat o sytuacji gospodarczej w
Polsce.

„Mamy dziś wszelkie dane ku temu
— oświadczył min. Górecki — że wcho-
dzimy dzisiaj w nowy okres. Okres u-
macniania pozycji mamy już za sobą,
a rozpoczyna się okres akcji ofensywnej
w którym wyteżyć musimy wszystkie
nasze siły.“

Po podkreśleniu niezwykle pomyśl-
nego objawu, wymagającego się Zwią-
zku Polski z jej morzem, mówca zako-
ńczył życzeniem, by i w obecnym wiel-
kiem dziele peowiaci szli, jak zawsze,
w pierwszym szeregu.

Po przerwie przystąpiono do obrad
zjazdowych. Przyjęto porządek obrad,
protokoł ostatniego walnego zjazdu de-
legatów oraz dokonano wybor ukomi-
sji. Następnie odbyła się dyskusja nad
sprawozdaniami zarządu głównego.

Z Komitetu Wileńskiego Uwiecznienia Pamięci Marszałka Piłsudskiego

12 marca rb. o godz. 17 w sali konfe-
rencyjnej Urzędu Wojewódzkiego odbę-
dzie się posiedzenie wydziału wykonaw-
czego Komitetu Obywatelskiego uroczy-
stości pogrzebowych i uwiecznienia pa-
mąci Marszałka Józefa Piłsudskiego w
Wilnie. Obradom przewodniczyć będzie
przewodniczący Komitetu wojewoda wi-
leński Ludwik Bociański.

Na posiedzeniu tem zapowiedziana
obecność przedstawicieli Naczelnego Ko-
mitetu uczczenia pamięci Marszałka, a
w szczególności gen. Wieniawy-Długo-
szowskiego, przewodniczącego Wydzia-
łu Wykonawczego Komitetu Naczelne-
go. Generał Wieniawa Długoszewski ma
wygłosić przemówienie, omawiające ce-
le Komitetu Naczelnego i jego współpra-
cę z Komitetem Wileńskim.

Pozatem porządek dzienny posiedze-
nia obejmie sprawozdanie z działalno-
ści Prezydium, sprawozdanie finansowe,
wybór Komisji Rewizyjnej i inne spra-
wy bieżące.

Z ZAKŁADU ZDROJOWEGO DRUSKIENIK Skład Apteczny A. BUTEJKI

w Wilnie przy ulicy Portowej 5,
otrzymał i posiada do nabycia następujące
przetwory: **Solanka** do picia; **Wyciąg** z ig-
liwa sosnowego w płynie do kąpieli; Table-
tki balsamiczne „**Druskol**“ w opakowaniu
celofanowem też do kąpieli; **Borowina**
(suszona) dla okładów.



Konkurs

Zarząd Spółdzielni Wojsk. 1 p. p. Leg.
rozpisuje konkurs na stanowisko kierownika
sklepu.

Kandydaci powinni odpowiadać następu-
jącym warunkom:

- ukończona szkoła handlowa.
- co najmniej 3-letnia praktyka handlowa,
- konieczna znajomość ruchu spółdzielcz.,
- obywatelstwo polskie,
- świadectwa dotychczas, pracy i moraln.,
- kauca 3.000 zł.

Wynagrodzenie:
a) pensja zasadnicza zł. 90,
b) wynagrodzenie za godziny nadliczbowe,
c) 0,5% od obrotu.

Podania składać do dnia 15 III. b. r. na rę-
ce adjutanta 1 p. p. Leg. — Wilno, Koszary
1 Bryg. Leg.

Zarząd zastrzega sobie dowolny wybór kan-
dydata.

Powiadomienie o wyborze przy zwrocie
podania.

REFORMACKIE

PIGUŁKI Z MARKĄ ZAKONNIK
STOSUJĄ SIĘ:
JAKO REGULUJĄCE ŻOŁĄDEK
ORAZ CIERPIENIACH WATROBY,
NADMIERNEJ OTYŁOŚCI,
USMIERZAJĄCE HEMOROIDY
I PRZY SKŁONNOŚCIACH
DO OBSTRUKCJI SĄ ŁAGODNYM
ŚRODKIEM PRZECZYSZCZAJĄCYM
UŻYĆ 3-5 PIGUŁEK NA NOC.



Wysokowartościowy
PORTLAND CEMENT

„WIEK“
WAGONOWO I DETALICZNIE
poleca firma

Przedsiębiorstwo Handl. - Przemysłowe
M. DEULL S-CY Wilno

Biuro: Jagiellońska 3—6, telefon 8 11

Składy i boczni: Kijowska 8, tel. 9 99

ZAKŁADAJCIE TELEFON

włączony

do zapasowych przewodów telefonicznych

ZA OPŁATĄ TYLKO 10 ZŁ.

Bliższych informacji udzielają wszystkie urzędy pocztowe.

Zabójstwo

W dn. 4 b. m. rano Mikołaj Tolaronek, lat
20, m-c wsi Mołożany, gm. porpiskiej, pow.
dziśnieńskiego, uderzeniem siekiera w głowę za-
bił Aleksandra Kaletę, lat 32, na tle porachun-
ków osobistych. Tolaronka zatrzymano.

Zamach samobójczy strażnika kolejowego

7 bm. o godz. 1 w nocy w budce strażniczej
przy moście przez rzekę Mereczankę na szlaku
Orany — Orleniaki strażnik kolejowy Kazimierz
Karpicz w celu samobójczym postrzelił się w
pierś z karabinu służbowego.

Po udzieleniu pierwszej pomocy przez leka-
rza powiatowego, rannego przewieziono pocią-
giem Nr. 713 (idącym z Warszawy do Wilna
zrana) do szpitala kolejowego w Wilnie Stan-
chorego jest poważny.



GRUŻLICA PŁUC

jest nieubłagana i corocznie, nie robiąc różnicy
dla płci, wieku i stanu pociąga bardzo wiele o-
fiar. Przy zwalczaniu chorób płucnych, bronchi-
tu, grypy, uporczywego męczącego kaszlu i t.p.
stosują pp. Lek. „**BALSAM THICOLAN—AGE**“
który ułatwiając wydzielanie się płwociny, u-
suwa kaszel.

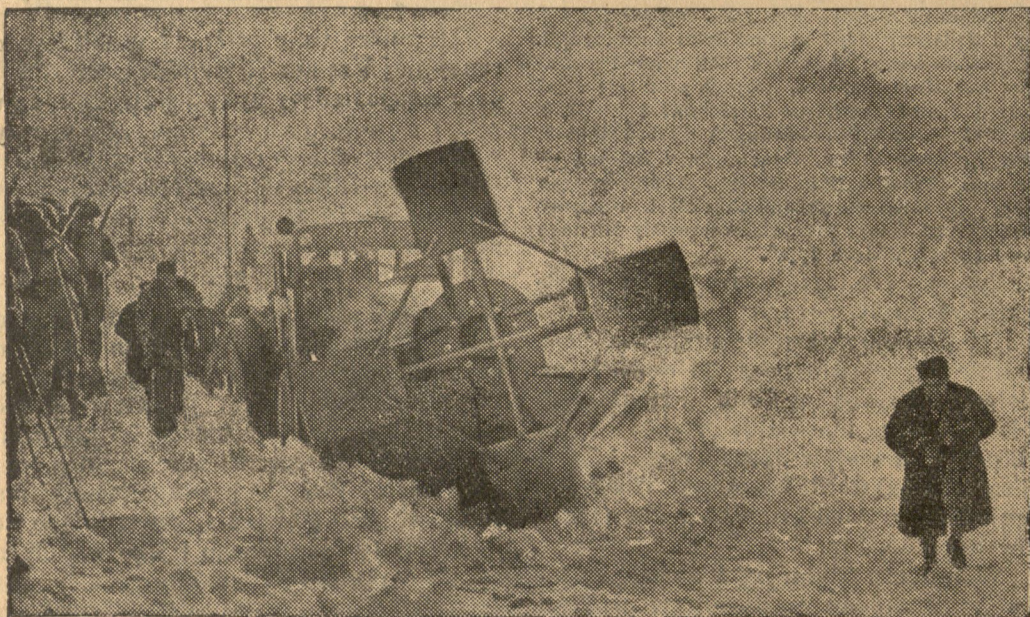
Istnieje od 1843 roku

WILENKIN—Wielka 21

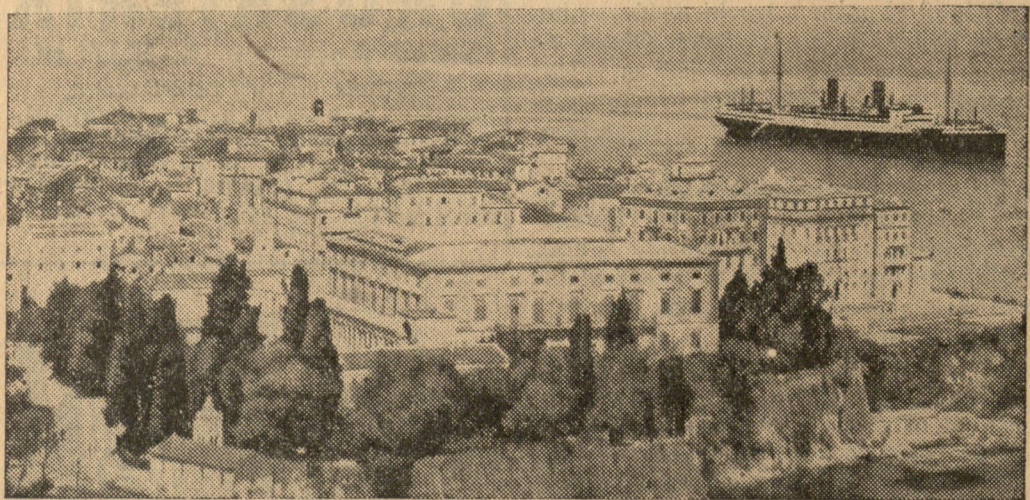
MEBLE jadalnie, sypialnie i gabi-
netowe, kredensy, stoły,
łóżka i t. d. Wykwintne. Mocne. Niedrogo
— Na dogodnych warunkach i NA RATY. —
Nadeszły nowości.



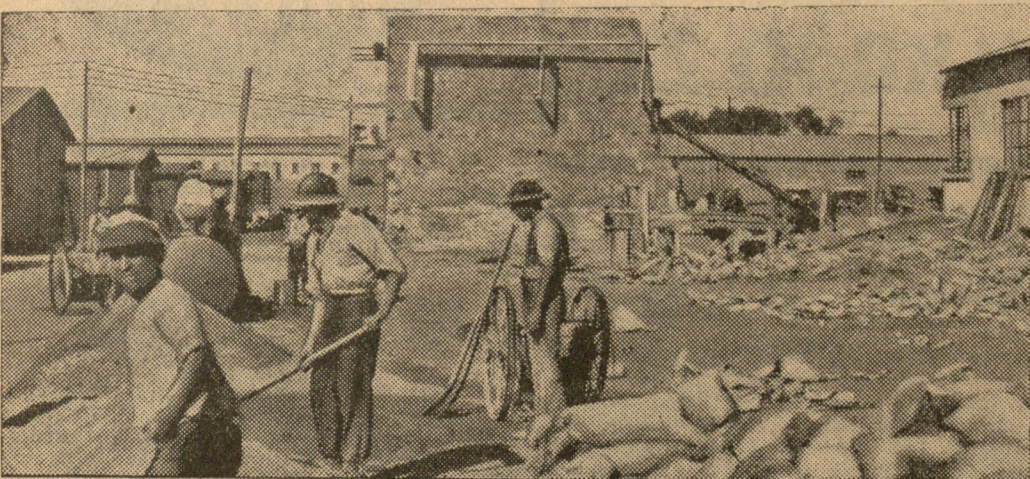
Afrykańskie „mrozy”. Osobliwy kontrast: grube wełniane ubrania i boscie nogi. Pozornie niedostateczna ochrona przed chłodem, mieszkańcy Tangeru uważają jednak, że doskonale zabezpiecza ich przed „mrozem”, o którym mają bardzo słabe pojęcie, jak naprz. ci handlarze uliczni z północnego wybrzeża Afryki.



Zawody pługów odśnieżnych. Niecodzienne zawody zorganizował w pobliżu Briancon (Alpy francuskie) francuski touring-klub. Modele pługów odśnieżnych różnych konstrukcji walczyły o lepsze w celu ustalenia, jaki rodzaj pługu daje najlepsze wyniki.

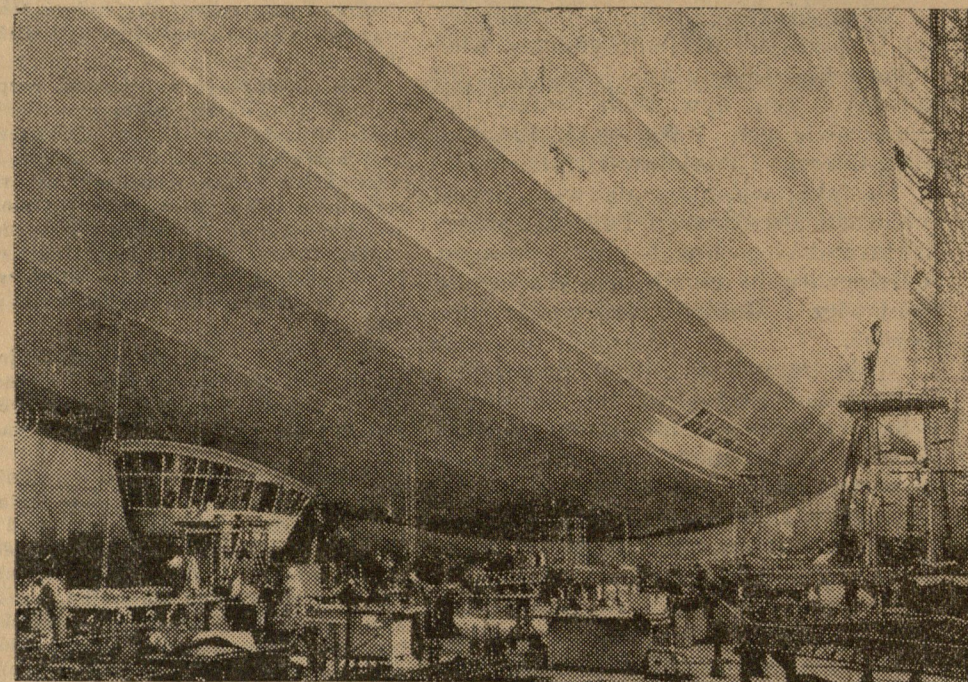


Na południu świeci słońce. Wspaniały widok wyspy Korfu. W głębi statek turystyczny.

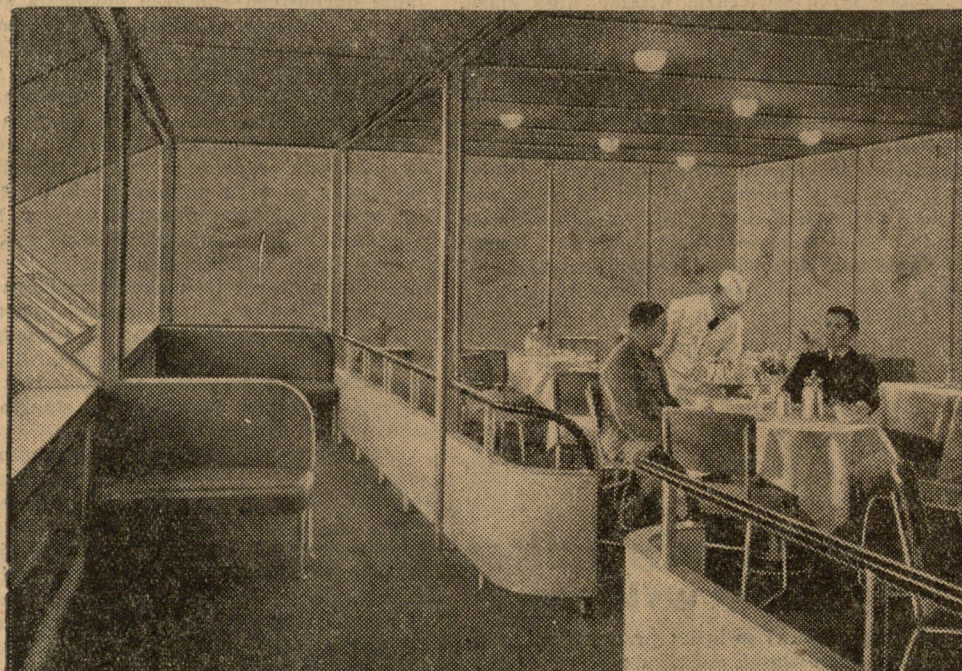


Włosi budują fabrykę aut w Afryce wschodniej. Ogromne zapotrzebowanie na wozy ciężarowe na froncie północnym zmusiło Włochów do przystąpienia do budowy w Asmarze (Eritrea) fabryki samochodowej Fiatu. Na zdjęciu — zabudowania, które w krótkim czasie wyrosły w szczerej pustyni i są zaczątkiem wielkich hal fabrycznych. Jednocześnie buduje się domy dla robotników, którzy będą zatrudnieni w fabryce.

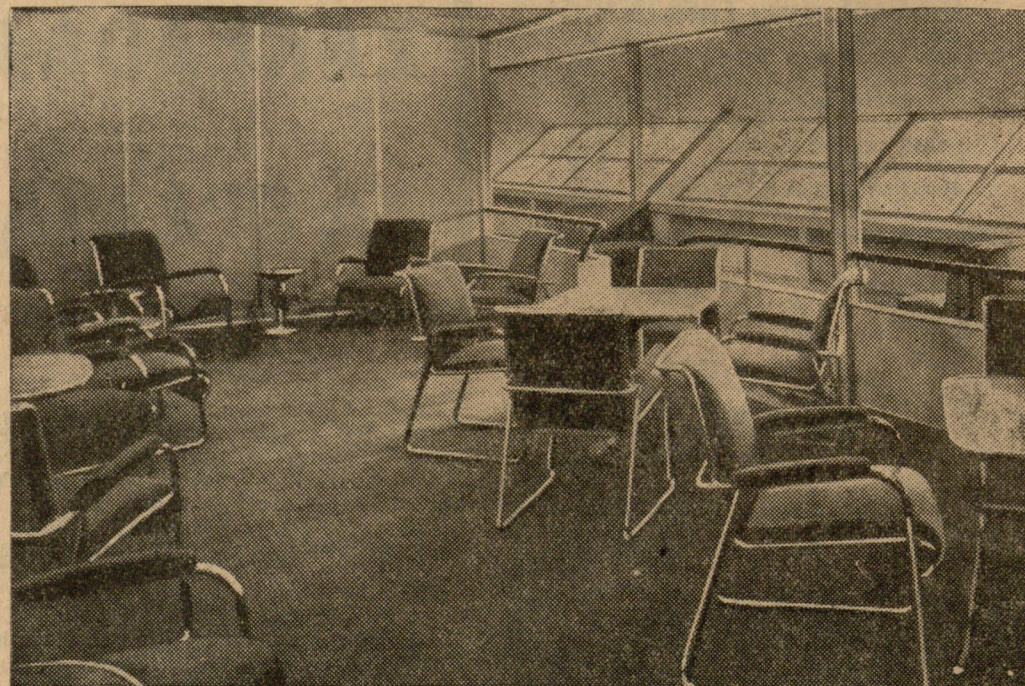
CHWILA BIEŻĄCA W ILUSTRACJI



Nowy powietrzny gigant niemiecki. Został wykończony w dokach Friedrichshafen nowy niemiecki olbrzym powietrzny „L. Z. 129”, który wkrótce rozpocznie swą pierwszą podróż w przestworzach. Nasze zdjęcie przedstawia rzut oka na olbrzymią halę niemieckiego sterowca, przeznaczoną dla użytku jego pasażerów.



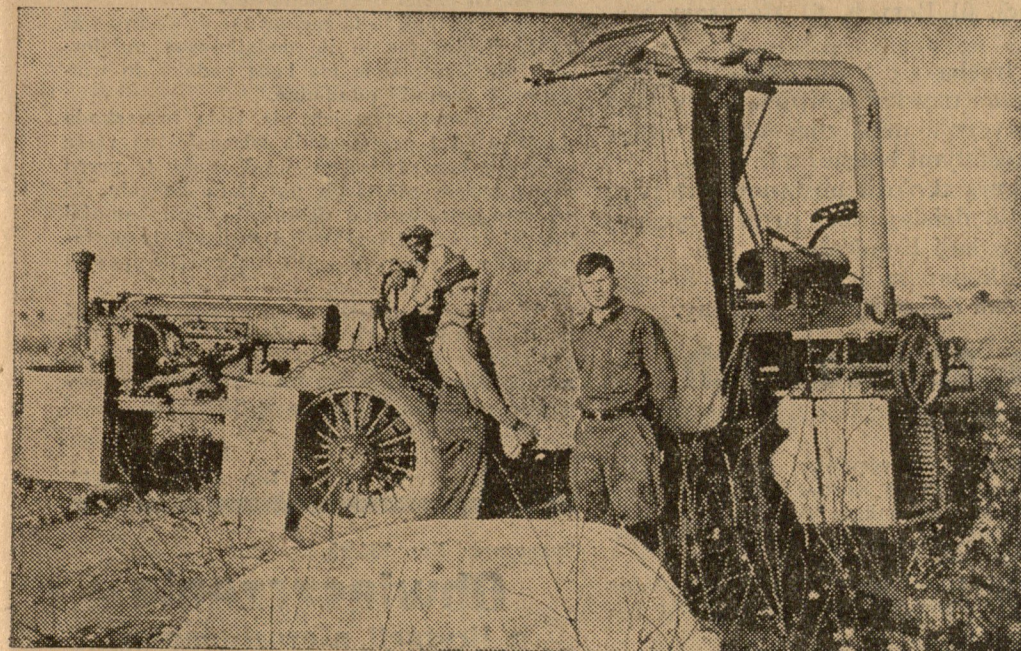
Jadalnia nowego sterowca jest i przestronna, i wygodna.



Sterowiec „L. Z. 129” jest urządzony z takimi wygodami, że śmiało może być uważany za latający hotel. Przestronna i wygodna jest ta czytelnia, zaopatrzona w wielkie okna, z których można podziwiać krajobraz podczas lotu.



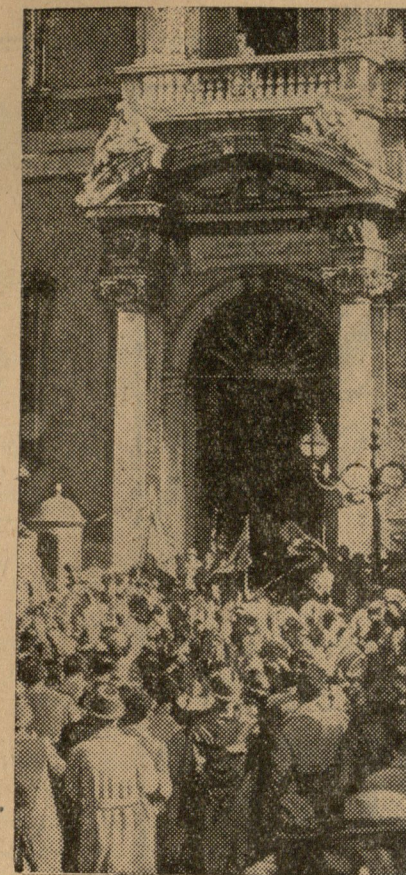
Krzywa wieża. Każdy prawie kraj ma swoje krzywe wieże. Przeważnie są to wieże kościelne, które pod wpływem czy to starości czy to ciśnienia wiatrów ulegają wykrzywieniu. Na ilustracji taka krzywa wieża w jednym z małych miast Zagłębia Ruhry.



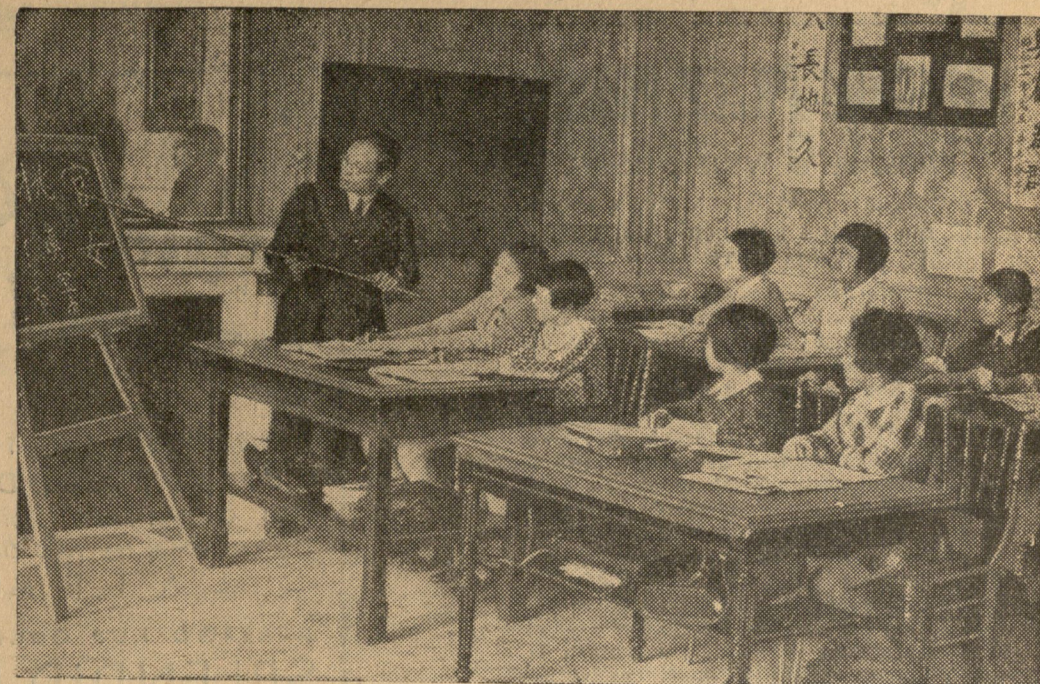
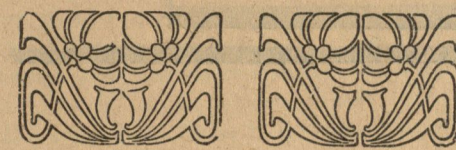
Wynaleziono maszynę do zbioru bawełny. Ze Stanów Zjednoczonych nadeszła sensacyjna wiadomość, że dwaj bracia J. D. i M. D. Rust z Memphis wynaleźli maszynę, która w ciągu godziny zbiera najmniej 1200 funtów bawełny. Dotychczas, przy ręcznej pracy, w ciągu dnia można było zbierać najwyżej 90 funtów bawełny. Jeżeli ta maszyna, którą wypróbowano już z pozytywnym wynikiem na plantacjach bawełny w Salt River Valley (stan Arizona) znalazłaby w przyszłości zastosowanie miliony ludzi, zarabiający dotychczas na kawałek chleba przy zbiorze bawełny, utraciliby pracę. Na zdjęciu maszyna z M. D. Rust na przedzie. Maszyna zbiera na walec forebki bawełny i automatycznie składa je do worka.



Upadek do rowu. Moment z wyścigów konnych w Londynie.



Rzym triumfuje. Po otrzymaniu wiadomości o włoskim zwycięstwie w Abisynji odbyły się w Rzymie entuzjastyczne demonstracje. Na ilustracji tłum oddaje hołd królowi, który ukazał się na balkonie pałacu.



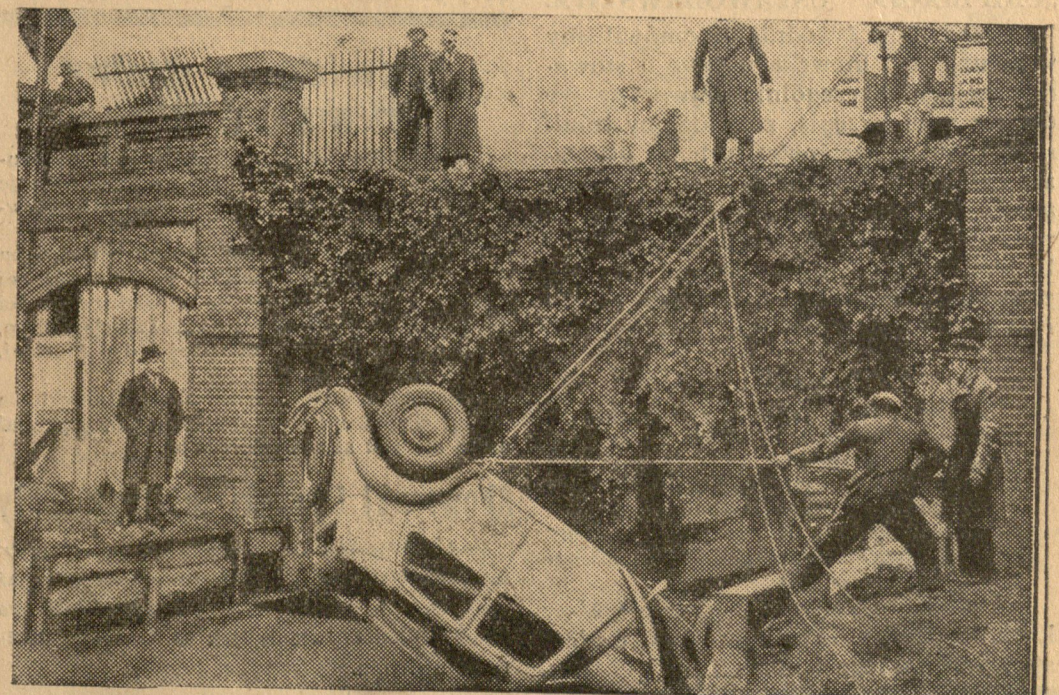
Japońska szkoła w Berlinie. Przed rokiem powstała w Berlinie szkoła japońska, do której uczęszczają dzieci dyplomatów i członków kolonii japońskiej w stolicy Rzeszy. Na uwagę zasługuje, że do szkoły uczęszczają dziewczynki, podczas kiedy chłopcy w wieku przedszkolnym dzieci obywateli japońskich, nawet najwyżej postawionych, muszą wyjeżdżać na naukę do Japonii.



Refleksometr na ulicy Nowego Yorku. Celem wypróbowania pewności jazdy „rekordzistów” samochodowych skonstruowano w Ameryce specjalny aparat, który dokładnie stwierdza najmniejszą reakcję automobilisty.



Otwarcie pierwszej linii telewizyjno-telefonicznej Berlin—Lipsk.



Sznurami z wody. Pewien młody mechanik samochodowy ze swą narzeczoną miał szczęście, gdy w nocy zderzył się z innym samochodem w Wembley (Anglia). W ostatniej chwili narzeczeni zdołali wyskoczyć z wozu, nie odnosząc żadnych okaleczeń, samochód zaś wywrócił się „do wody”. Nazajutrz wyciągnięto go przy pomocy sznurów.

NOŻYCAMI PRZEZ PRASĘ

PROSIMY O WYJAŚNIENIE.

„Powodzenie Włoch w walce z „sankcjami“ ma istotne znaczenie dla rozwoju Polski“, powiada p. Meyer w „Gospodarce Narodowej“. Jakże? Proszę:

Dla nas Polaków, obserwacja obecnej fazy rozwoju narodu włoskiego ma szczególną wagę. Dziś idzie ferment przez większość państw Europy. Tylko u nas jeszcze cisza. „Niech na całym świecie wojna, byle polska wieś spokojna“. Czyżby ekspansja okresu wojen i zmagani wewnętrznych wyczerpała dynamikę narodu polskiego, tak dalece, że w 18 roku niepodległości nie posiadamy jeszcze ideologii bojowej, że na wszystkich polach cofamy się, czy to gospodarczo, czy dosłownie cofamy się, przed Rosją, czy Litwą? Nigdy kreśły naddniestrzańskie nie były tak mało polskie, jak za polskich rządów. Jeszcze dynamika polskiego ludu wyżywa się w sporach hałlograficznych w protokołkach lub w jarzmarcznych burdach antysemitkich. Jeszcze pomysłowość naszą wysila się nie nad tworzeniem nowych bogactw a nad „kantem“ lub życiem na koszt bliźnich.

Ale ten okres minie. I gdy my zaczniemy dobijać się o nasze miejsce pod słońcem, wówczas istotnie ważnym będzie dla nas, czy pracowito, gospodarny i wytrwały naród Włoski ulegnie pod presją „sankcji“ czy też uzyska sankcję najwyższej władzy, jaka rządzi narodami, owej Mojry, co stanowi o losach ludzi i bogów.

Przedewszystkiem kto to jest „my“? Komu zależy na „dobijaniu się miejsca pod słońcem“ w taki sposób, w jaki „dobijają się“ Włochy? Czy p. Meyer reprezentuje w danym wypadku „ideologię“ grupy „Gospodarki Narodowej“, czy też artykuł jest wyrazem osobistych poglądów? Możeby redakcja pisma to wyjaśniła.

SPRAWY GŁÓWNE A DRUGORZEDNE

„Polska Zbrojna“ porusza ważny temat. Oto pod naporem kryzysu państwo broniło równowagi swego budżetu w ten sposób, że kurczyło wydatki w poszczególnych działach.

Układając budżet państwowy, stosowano więc następującą metodę: jeśli na jakiś dział organizacji państwowej wydawano dotąd x milionów złotych, to zgóry kierownikowi tego działu mówiono: obecnie ma pan prawo wydać w następnym roku x minus n milionów złotych...

Przy tym systemie kurczenia wydatków obdzierałmy poszczególne działy gospodarki państwowej mniejszymi porcjami środków finansowych. Obniżaliśmy w ten sposób wydatki do coraz większego minimum — nie rezygnując przytem prawie z niczego, co rozbudowane zostało w okresie dobrej konjunktury.

Tymczasem w gospodarce państwowej rozróżnić możemy funkcje główne i dodatkowe. Do tych pierwszych należy: wojsko, oświata, bezpieczeństwo, komunikacja itd. Do drugich naprz.: zbytne statystyki, rozbudowa aparatu kontrolnego, który kosztuje więcej, niż wykryte przezeń straty, potrzebny, ale niekonieczny formalizm w urzędowaniu i t. d.

Metodzie, że mamy mieć wszystko, ale w zmniejszonych dawkach — musimy przeciwstawić inny modus procedendi: powinniśmy zrezygnować z szeregu funkcji dodatkowych na rzecz funkcji istotnych, poświęcić rzeczy drugo i trzeciorzędne dla spraw o znaczeniu głównym, dla bytu i przyszłości państwa nie odzownem.

Bardzo słuszne uwagi.

„UNIFIKACJA“ USTAWODAWSTWA.

Przed paru tygodniami omówiliśmy w „Kurjerze“ litewską ustawę o stowarzyszeniach. Szczególnie dziwaczny wydał się nam przepis, zezwalający ministrowi spraw wewnętrznych na usuwanie członków Zarządów stowarzyszeń i mianowanie na ich miejsce innych. Nie wiedzieliśmy jednak skąd ustawodawca litewski czerpał natchnienie przy komponowaniu tego paragrafu. Ale oto w ryskim „Życiu Polskiem“ czytamy:

ZMIANA.

25 lutego 1936 r., zgodnie z uzupełnieniem prawa o zawieszaniu, likwidacji i rejestracji towarzystw, związków i organizacji w okresie stanu wyjątkowego, wiceminister spraw wewnętrznych A. Berziusz odwołał ze stanowiska członka zarządu filii reżekneńskiej ZPMK p. L. Salcewicza, powołując na jego miejsce p. Antoniego Szeuvela.

A więc... z Łotwy. Czy to pierwszy krok na drodze do unifikacji prawodawstwa łotewskiego i litewskiego? **erg.**

Dr. O. Załkindson

(Chirurg)

Dr. P. Załkindsonowa

(Choroby oczu)

przeprowadzili się na

ul. ZAWALNA 10, tel. 4-64.

Przyjm. 9—11 i 3—6.

Pamiętaj!
3 ZAKRESY FAL

MUSI POSIADAĆ TWOJA
SUPERHETERODYNA
JEŚLI CHCESZ MIEĆ JEDNAKOWO
DOBRY ODBIÓR NIETYLKO ZIMĄ ALE I
L A T E M I

DLATEGO KUP ODRAZU SUPERHETERODYNE
SPLENDID lub MAJESTIC
ELEKTRIT[®]

DO NABYCIA
WE WSZYSTKICH
RADJOSKŁADNICACH

KURJER SPORTOWY

Karpiel wygrał bieg na 15 klm.

W dalszym ciągu mistrzostw narciarskich Polski odbył się w Zakopanem bieg na 15 klm. indywidualny i do kombinacji. Startowało 69 biegaczy. Warunki były bardzo trudne. W ostatniej chwili postanowiono trasę 18 klm skrócić do 15 klm. Start i meta mieściły się na Katalówkach.

Najlepszy czas uzyskał Stanisław Karpiel (Strzelec Zakopane) 55 min. 17 sek., 2) Wawrysko (Sokół Zakopane) 56 min. 03 sek., 3) Bronek Czech (S. N.

P. T. T.) 56 min. 04 sek., 4) Dawidek (Strzelec), 5) Berych, 6) Marusarz Stanisław.

Nie trzeba się temu dziwić, że najlepszy czas uzyskał Karpiel, który jako silny fizycznie miał znaczną przewagę nad pozostałymi biegaczami.

Konkurs skoków postanowiono przeprowadzić dzisiaj na prowizorycznej skoczni w hali Kondratowej.

W Zakopanem jest b. mało śniegu. Przez kilka dni szalał wiatr halny.

Niedziela na boiskach sportowych

Program niedzielny imprez sportowych jest następujący:

w Warszawie:

W gmachu Cyrku międzynarodowy mecz bokserski Warszawa—Bruksela, w gmachu YMCA finał siatkówki AZS.—Polonia,

w Domu Akademickim wielomecz siatkówki męskiej,

na stadionie Legii mecz piłkarski Legia—Sarmata,

na boisku Warszawianka mecz piłkarski Warszawianka—PWATT,

w lokalu Prądu sportowy mecz zapasniczy pomiędzy reprezentacją Warszawy a reprezentacją robotniczą Warszawy.

Na prowincji:

W Częstochowie finały siatkówki kobiecej o puchar PZZS,

w Lublinie ogólnopolskie mistrzostwa Makabi w grach sportowych,

w Krakowie mecz bokserski Wisła—IKB, zawody bokserskie Związku Strzeleckiego i me-

cze piłkarskie Garbarnia—Makabi i Cracovia—Rozdzeń.

w Poznaniu ogólnopolskie zawody lekkoatletyczne z udziałem Kucharskiego, w Zakopanem konkurs skoków otwartych i do kombinacji o mistrzostwo Polski oraz zawody narciarskie kolejowego P. W.,

we Lwowie zimowe mistrzostwa pływackie okręgu, bieg naprzelaj i otwarcie sezonu piłkarskiego,

w Wilnie mecz bokserski AZS—Śmigły i zawody szermierze w sali Ośrodka W. F., na Śląsku szereg lokalnych imprez.

PLK. Z. WENDA STAJE NA CZELE SPORTU WŚRÓD WOJSKOWYCH.

Dowiadujemy się, że ma powstać niebawem centrala wszystkich wojskowych klubów sportowych. Na czele tej organizacji ma stanąć plk. Zygmunt Wenda.

Jako reprezentant WKS-ów zasiadać on będzie w Związku Związków Sportowych.

SKORUKÓWNA MISTRZYŃIA POCZTOWEGO P. W.

W Zakopanem rozpoczęły się wczoraj narciarskie mistrzostwa Poczty P. W. Piękny sukces odniosła narciarka wileńska Skorukówna, która w biegu zjazdowym pań zajęła pierwsze miejsce.

Dystans wynosił 4 klm. Czas Skorukówny wynosił 29 min. 19 sek. Nie był więc to w ścisłym tego słowa znaczeniu bieg zjazdowy.

Dziś odbędzie się bieg panów na 18 8klm.

NOWY PŁYWACKI REKORD ŚWIATA

Znany amerykański pływak John Higgins ustalił w Newhaven nowy rekord światowy na 100 m. st. klasycznym, uzyskując czas 1:10. dotychczasowy rekord należał do francuza Cartonnet i wynosił 1:11.2.

BIEG DŁUGODYSTANSOWY NA MISTRZOSTWACH NORWEGJI.

Odbył się w Norwegii bieg narciarski na 30 klm. o mistrzostwo Norwegii. Udział wzięli najlepsi narciarze norwescy. Ogółem startowało przeszło 70 zawodników.

Zwycięzca olimpijski Hagen odniósł nowy tryumf zajmując pierwsze miejsce w biegu w czasie 1:56:14 s., drugie miejsce zajął Vestad — 1:56:57.

ZEBRANIE WYDZIAŁU GIER I DISCYPLINY. WIL. O. Z. P. N.

W poniedziałek, dnia 9 bm., o godz. 20 w lokalu Zakład. Graf. „Znicz“ odbędzie się Zebranie Wydziału. Obecność członków konieczna.

Tajemnica wschodu

PERFUMY PUDER
WODA KWIATOWA
CZANG
SWYM ORYGINALNYM
EGZOTYCZNYM ZAPACHEM
DODAJĄ CZARU
WYTWORNEJ PANI

CZANG
de Lacart

Sygnatura: Km. 808/35, 766/35.

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Głębokiem rewiru Głębokie inż. Józef Skowroński, mający kancelarię w Głębokiem, ul. Poselska Nr. 5, na podstawie art. 676 i 679 K. P. C. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 30 kwietnia 1936 roku o godz. 10-ej w Sądzie Grodzkim Głębokie odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużniczki Mary Teresy Brzostowskiej nieruchomości ziemskiej, składającej się z reszty dóbr majątku Hatowszczyzna, gm. pliskiej, pow. dziśnieńskiego, woj. wileńskiego, obszarem ok 110 ha 3649 metr. kwadr. mniej lub więcej, lub ile się okaże w naturze z zabudowaniami, hipotecznej Nr. ks. hip. Sądu Okr. w Wilnie 2329.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł. 8.750, cena zaś wywołania wynosi zł. 6562 gr. 50.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rekoimie w wysokości zł. 875.

Rekoimie należy złożyć w gotówkę, albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładowych instytucji, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papier wartościowy przyjęty będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przesadzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godz. 8-ej rano do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim w Głębokiem.

Dnia 3 marca 1936 r.

Komornik

Inż. J. Skowroński.

Sygnatura: Km. 733/35.

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Głębokiem rewiru Głębokie inż. Józef Skowroński, mający kancelarię w Głębokiem, ul. Poselska Nr. 5 na podstawie art. 676 i 679 K. P. C. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 30 kwietnia 1936 roku o godz. 10-ej w Sądzie Grodzkim Głębokie odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużnika Antoniego Okulicz-Kozaryna nieruchomości niehipotekowanej maj. Jasna-Górka, gm. prozorockiej, pow. dziśnieńskiego, woj. wileńskiego, o obszarze ok. 122.5 dzies. z zabudowaniami, która została oszacowana na sumę 8.000 zł., cena zaś wywołania wynosi 6.000 zł. Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rekoimie w wysokości zł. 800; oraz folw. Horodek, gminy prozorockiej, pow. dziśnieńskiego, woj. wileńskiego, o obszarze ok. 48 dzies. 2200 sażn. kw. bez zabudowań, oznacz. Nr. Hip. przy Wydz. Hip. Sądu Okr. w Wilnie 10108.

Nieruchomość ta oszacowana została na sumę zł. 5000, cena zaś wywołania wynosi zł. 3750.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rekoimie w wysokości zł. 500.

Rekoimie należy złożyć w gotówkę, albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładowych instytucji, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papier wartościowy przyjęty będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przesadzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godz. 8-ej rano do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim w Głębokiem.

Dnia 3 marca 1936 r.

Komornik

Inż. J. Skowroński.

Likwidacja gminy rymszańskiej

Wydział Powiatowy w Braślawiu w porozumieniu ze starostą święciańskim opracowuje obecnie plan zmiany granic powiatów braślawskiego i święciańskiego.

Zlikwidowana ma być gmina rymszańska pow. braślawskiego z tem, że miejscowości tej gminy zostaną przydzielone w większej części do gminy dukszańskiej, pow. święciańskiego, a reszta do gmin smolewskiej i dryświackiej, pow. braślawskiego.

Likwidacja gminy rymszańskiej podyktowana jest względami oszczędnościowymi, gdyż gmina ta nie jest samowystarczalna.

Skowronki i szpaki już przy'eciały

Pod Nowogródkiem zauważono wczesny przylot ptaków z południa. M. in. przyleciały już skowronki i szpaki. W lasach wśród ptactwa panuje takie ożywienie, jak kiedyindziej dopiero w kwietniu.

Audycja dla wszystkich

P. Hanna Skarbak-Peretiatkowiczowa, która dłuższy czas spędziła w Indjach opracowała swe wrażenia z tej egzotycznej krainy w formie słuchowiska p. t. „Dzień powszedni w Indjach“. Wykona je rozgłośnia wileńska w niedzielę o godz. 15.00.

KOLUMNNA LITERACKA

pod redakcją Józefa Maślińskiego

Madame Mère. 1836–1936

(Z cyklu „Sylwety kobiece“)

Znamy dużo jej podobizn: piękną marmurową Imperatrix Bartolini'ego — coś jakgdyby z Liwji lub Agrypiny; klasyczną — mitologiczną prawie — rzymską Kameę, „o profilu czystym jak z medalu syrakusańskiego”. Znamy śli-



Madame Laetitia.
(Kamea Morelli'ego).

„Foto-Film”.

ecznie, z wszystkimi rekwizytami napoleońskimi inscenizowany portret Gérarda: djadem na głowie, szal w złote pszczoły i gwiazdy, narzucony na przepisy dworski strój. I w głębi — genius loci: na tle szerokiego wykroju groźnego, romantycznego nieba — białe popiersie Cezara na marmurowym postumencie. Niezrównana jest na tym portrecie dostojność powagi surowej wyprostowanej w swoim krześle Madame Mère.

Mamy przystrojoną odświętnie urzędową podobiznę Lefèvre'a; tragiczną rzymską litografię niewidomej staruchy; wreszcie — najpiękniejszą może ze wszystkich — rzeźbę śpiącej na łożu śmierci. I wszędzie — na pochlebionym konterfekcie dworskiego malarza, na marmurowej sztywnej marce Augusty, na sztychu przedśmiertnym, nawet na rzeźbie ostatniej — w wąskich wargach — zaciętość. Nieubłagana. Do końca.

I wszędzie — nieuchwytnie podobieństwo do czyjejś twarzy, tak bardzo znajomej...

Marja Letizia Ramolino była kolejno prowincjonalną z dalekiej wyspy, nieukoronowaną cesarową, wreszcie — ślepą staruchą — ale zawsze nieugiętą, Korsykańką, nieubłaganą matką królów, orlica — matka Orla.

* * *

Była matką Napoleona — tymczasem niewiadomo nawet napewno — kiedy się urodziła, czy w r. 1748 czy w 50-m. Nic prawie nie wiemy również o jej dzieciństwie w domu matki, Angeli Marji Ramolino, secundo voto pani kapitanowej Franciszkowej Fesch. Braciszek przyrodni Letizji, Józef, miał zostać w przyszłości wielkim jałmużnikiem cesarstwa.

Nic prawie nie wiemy o tem dzieciństwie, które zresztą bardzo prędko się skończyło, bo gdy miała trzynaście lat — wydano ją za mąż. Gdy miała 19 — była matką pięciorga dzieci, z których jeden tylko Józef wyżył. Potem miała ich jeszcze ośmioro. Razem — trzynaście.

Mąż bierze udział w ruchawce niepodległościowej Paskala Paoli'ego. Żona idzie za nim. „Była to męska głowa na ciele kobiety” — powie o niej później najslawniejszy z jej dzieci. Kule świszczą. Piękna amazonka dzielnie cwałuje obok męża. Noce pod niebem gwiazdzistym lub w cieniu kasztanów są trwożne, smutne — i heroiczne.

* * *

15 sierpnia 1769 r. wszystkie dzwony w Ajaccio biją, wszystkie domy są umajone na cześć

Poprzedni nr „Kolumny Literackiej”, poświęcony JÓZEFOWI CZECHOWICZOWI, zawierał dwa wiersze poety: „Nuta na dzwony” i „Synteza”, artykuły Czesława Miłosza — „Chcieć więcej” i Jerzego Zagórskiego — „Pozwólmy sobie na trochę egzaltacji”, oraz portret J. Czechowicza według rysunku Jana Wydry.

Nowy tom wierszy Czechowicza p. t. „Nie więcej” ukazał się nakładem F. Hoesicka i jest do nabycia w księgarniach wileńskich.

Najświętszej Panny, której jest święto.

Pani Letizja Bonaparte idzie do kościoła. Znajomi witają ją z szacunkiem. Pani Letizja pobożnie słucha mszy św., ale w połowie wychodzi... Wkrótce wszyscy już wiedzą: rodzinie Bonaparte przybył synek. „Stary dom jest prosty i ubogi. Słońce zalewa pokój... Trzmiel dudni o szybę... Zegar i dzwony wybijają południe i koniec mszy... Dziecko krzyczy...”

Imię dziecku nadadzą — Napoleon. Matka będzie go wołała: „Napollione” — nim nie zabroni tego Jej Cesarskiej Wysokości Madame Jego Cesarska Mość Cesarz Francuzów.

* * *

Niełatwe to dziecko.

„Nie mi nie imponowało”, przyzna się później sam: „nie bałem się nikogo; biłem jednego, drapałem drugiego. Bali się mnie wszyscy”. Codziennymi jego ofiarami byli czterej bracia jego i trzy siostry. Korony Hiszpanji, Lukki, Guastalli, Neapolu, Holandji i Westfalji posłużyły im później za odszkodowanie... Ze wszystkich swoich ośmiu najwięcej kocha Madame Letizja właśnie tego, najniesforniejszego. Jest słaby, wiotki, z dużą, ciężką głową na szczupłym ciele. Ale żywy jest i dumny. Gdy ma zaledwie lat dziewięć wyrusza w świat: posyłają go uczyć się do Francji. Matka rozstaje się z nim na dłużej. Odwiedzi go później w szkole. Zobaczy małego, przerażającego szczupłego chłopca, ale szerokiego w barach, o cerze oliwkowej, rysach kanclasty, o wąskich, zaciętych wargach i żywym spostrzegawczym spojrzeniu dużych szarych oczu.

Gdy porucznik Bonaparte — po latach — przyjedzie na urlop do Ajaccio, zamieszka u matki na wille Milleli, w starym wiejskim domu, wśród drzew granatów i pomarańczy. W ogródku, w grocie romantycznej, porucznik Bonaparte będzie czytał — i marzył.

* * *

Sielanka urwie się nagle — i znów nastąpią dla Madame Letizji dnie wędrówki — jak za pierwszych młodości. Paoli bowiem znów powstał przeciwko Francji, po stronie której stanęli teraz synowie jego byłego zwolennika, Karola Bonaparte. Trzeba więc uciekać. Wysoka energiczna postać — z palcem na ustach, nakazującym dzieciom milczenie — szybko idzie na przód, zagłębiając się w las. Tropią blisko żołnierze Paoli'ego.

Pewnego wieczora, ktoś z wiernych towarzyszy tej smutnej wędrówki wskazuje w oddali czerwoną łunę nad Ajaccio i mówi: „Signora to twój dom się pali”.

„Spojrzała w stronę, którą wskazywał”, pisze jej biograf: „...spojrzała na dzieci ze skrwawionymi nogami... Ujrzała się wygnana, zrujnowana, sama... Odrzekła: No i cóż! Odbudujemy się. Niech żyje Francja!”

Wyładowała na jej brzegu, w Tulonie, w maju 1793 r. Przez oszczędność zamieszkała u wieśniaków. Potem przenosi się do Marsylii — tam mieszka bez mebli, bez bielizny, bez pieniędzy. Napoleon, Lucjan i Józef dzielą się z nią skromną gażą. Jeszcze raz Letizja Bonaparte rozpoczyna na zgłiszczach życie odnowa.

* * *

Wypadki szybko się wyprzedzają... Józef poślubi bogatą Julję Clary. Będzie królową hiszpańską. Jej kuzynka, Desiré, odpali załoty Napoleon. Nic na tem nie straci. Zostanie królową szwedzką i protoplastką dynastji Bernadotów.

Madame Letizja ma swój salon, gdzie Poletta gra komedyjki. Wytworni teroryści oklaskują ją przy klawesynie. Serce Madame Letizji nie raz boleśnie się ścisza na myśl o synie — pod czas kampanji włoskiej i egipskiej... Aż po 18-m brumera, nagle widzi siebie na balkonie królewskich Tuilerjów, obok pięknej a zawsze nieubliżanej Kreolki Beauharnais. Na placu Karuzeli ma szerokie wojsko. Jej syn najukochańszy wpatruje się w ruchome kolumny — sam znieruchomiał na białym koniu, w swoim złotym mundurze Pierwszego Konsula...

Rok 1804! „Wienieczonej laurami jak Cezar, przyodzian w purpurę jak Karol Wielki”, Napoleon koronuje się w katedrze Notre Dame a nabożeństwo odprawia sam papież! — Madame Letizja nie jest obecna przy tryumfie syna. W chwili najuroczystszej Napoleon zwraca się do brata Józefa: „Gdyby nasz ojciec mógł nas wi-

dzielić”. Matka tymczasem nie jest zbyt zachwycona...

Gdy powróci z Rzymu do Paryża, otrzyma dwór, pensję i tytuł. Lecz pozostanie tą samą skromną, dostojną matroną, którą była przedtem. Zresztą, rozumie dobrze, że obok genialnego syna nietylko ona, ale nikt wogóle nie po trafi zagrać żadnej roli. Uwierzyła i zaufała w jego geniusz i — niełatwo to chyba przyszło korzykańskiej mater familias! — poddała się na całej linii. Odpłacił jej za to największym co mógł dać — względną szczerością. Gdy powziął zamiar ucieczki z Elby — wiedziała o tem Madame Mère. Coprawda, z całej rodziny tylko ona i Poletta poszły za nim na wygnanie.

„Madame Letizja sprawiła na nas wrażenie” — opowiada jedna z jej dam dworu — „uprzejmej i wcale bezpretensjonalnej damy, bardziej niż skromnie ubranej... Paulina żartowała z jej prostoty”.

Jedyna nie dostała zawrotu głowy w chwilach triumfu, jedyna wypowiadała — w swoim dziwnym włosko-francuskim narzeczu — gorzkie zwątpienie w trwałość stanu rzeczy... Zarzucali jej skąpstwo. Mówili, że jest sknerą, że nie starczy jej milionowej listy cywilnej, że stała zała coraz więcej... Nie wiedzieli, że była tylko oszczędna — i przezorna. Nie wiedzieli, że miała wiało nieraz z proroczym smutkiem: „kto wie, czy wszyscy ci królowie nie przyjdą do mnie pewnego dnia i nie poproszą o kawałek chleba”. Przyszli...

* * *

Po raz ostatni pożegnała Napoleona po Waterloo, wśród róż Malmaison'u... Gdy wszystko już przepadło, zaprosił ją do Rzymu papież. Nie zapomniał, że ona jedna ośmieliła się bronić jego sprawy przed Cesarzem. Nabyła pałac na Pioz za Wenezja i zamknęła się w nim, umarła dla wszystkiego, co nie było kultem Napoleona... Chciała podzielić z nim i to drugie jego wygnanie. Odmówiono jej.

Gdy chorował, pisała do wszystkich panujących pokolei, protestowała przeciwko nieludzkim warunkom więzienia, żądała, walczyła... Jej korespondencję się perlustruje, jej pieniądze przesyłane na wyspę św. Heleny niezawsze dochodzą. — Aż wreszcie dowiaduje się, że w Longwood wszystko skończono...

Przeżyła więc wszystko — Paryż, Tuilerje, sławę. Przeżyła córki — rozumną Elżę, piękną Paulinę i ambitną Karolinę Neapolitańską — za życia! Bo to co przez nią wycierpiała, było dla niej, dumnej Korsykańki, od śmierci gorsze: zdradę. Potrzeba było rozstrzelania Murata, żeby wtedy dopiero mogła jej przebaczyć. Przeżyła również śliczne dzieci, które znalazło w złotej cyzelowanej kołysce djadem z napisem „Roma” a nie zapanowało nawet nad zapadłą czeskością wacką mieściną, co to po niemiecku nazywa się „Reich-Stadt”...

Po roku 1821 istniała na świecie jeszcze przez lat piętnaście. Smutny to był widok. „Przy kominku położyła na szeszyngu posępna kobieta: była to matka Cesarza! Niezmierzona w swoim krześle, (po nieszczęśliwym wypadku w parku Borghese), wydała mi się chorą fizycznie, chorą na starość, chorą, ze swoich wspomnień — ale heroicznie zrezygnowaną. Oleista suknia uwydatniała nieprawdopodobną mizerność ciała. Ręce miała zupełnie wychudłe. Twarz jej zdawała się być samą tylko bladą skórą. Jej szeroko rozwarłe oczy (była już ślepa) były nieco błędne, lecz nie sprawiały wrażenia pozbawionych wzroku”...

Tak pisze poeta Méry, który widywał Madame Letizję na schyłku jej życia.

Cicho zgasa 2 lutego 1836 r. w godzinę, kiedy wszystkie dzwony rzymskie były na niespo-ry...

W lat dwadzieścia i jeden po jej śmierci grób jej przeniesiono na wyspę, którą kochała. Na kamieniu grobowym czytamy ten napis: „Maria Laetitia Ramolino Bonaparte Mater Regum”. Pisał o niej Fryderyk Masson. Specjalne dzieło poświęcił jej pamięci Leon Larguier. Większą i toś podanych szczegółów jemu też zawdzięcam.

Sergiusz Konter.

Złóż datkę na pomnik

Marszałka w Wilnie
konto P. K. O. 146.111

BORYS PASTERNAK

Duszna noc

Kropilo, — nawet traw badyle
Nie gięły się pod miechem burz,
Żelaza ciche proszki w pyłe,
W pigułkach deszczu lylał kurz.

Wież uzdrowienia nie czekała,
Sen, jak omdlenie, maki zmógł,
Płono żyto w żarze całe,
A w róży *) puch. Majaczył bóg.

W bezsennej i osierociącej
Przeźreni wilgłej tonął świat,
Westchnienia z czatów uciekały,
Lecz, zapędzony, ściechał wiatr.

W popłochu biegły za ich śladem
Ukośne kropie. Tam gdzie plot
Gałęzie mokre z wiatrem bladym
Spór wiodły. Przebóg, o mnie to!

Wiedziałem, że już będzie wieczny
Okropny, gadający sad.
Jeszcze przed sporem niedorzecznym
Okienne z liśmi — tu bezpiecznym:

Gdy ujrzą — skoczą za mną wślad:
Urzekną mową pełną zdrad.

*) Róża tutaj w znaczeniu choroby. (Przyp. B. Pasternaka).

Jeszcze duszniejszy poranek

O świecie gołąb gruchał wciąż
Na oknie twem.

Na filizach okna,

Niby rękawy koszul mokrych,

Gałęzie marły.

Deszcz kapał. Zwolna chmury szły

Przez rynek w kurzu cały,

A na straganie żal mój, tzy

O lęku,

Kołysały.

Już dość — błagałem tłumy chmur

Bujały bezustanku.

Był szary świt, jak w krzakach spór,

Jak gwary aresztantów.

Błagałem, by zbliżyły tę

Chwilę, gdy tam, za oknem twem,

Niby lodowca z gór,

Miednicy słychać dźwięczny szeceł,

I rozrabana w brytki pieśń,

I czoła i policzków żar

W gorące szkło, jakgdyby lód,

Na lustro płynię znów.

Lecz wyż pod mowę chmur pod smur

Płynących w dal

Blagania nie usłysz

Śród zaproszonej martwej ciszy,

Namokłej, jak żołnierski płaszc,

Jak oddźwięk młocki w pyłe, płacz,

Jak głodny w krzakach spór.

Prosiłem je —

Nie męczcie!

Nie mogę spać poprostu.

Lecz — deszcz wciąż mżył i drepcząc w miejscu

Przez rynek w pyłe chmury szły

Za chutor, rankiem, jak rekruci,

Nie przez godzinę, nie przez wiek,

Jak austriacy jeńcy,

Jak cichy jęk,

Jak jęk:

„Pię pragnę,

Siostró”.

Określenie duszy

Gruszką żalą w czas burzy wódł zlecieć.

Nieodłączny, jedyny listeczek

Jakże wierny jest — z drzewem wziął
rozbrat!

O szatony — posusze nie sprosta!

Gruszką żalą od wiatru ukośniej.

Jakże wierny jest, — „Mnie nie potarga!”

Spójrz: przekwitła w urodzie i wiosnie,

Już dostała się, leży. — na piargach.

Nam ojczyznę wichura spaliła.

Czy poznajesz swe gniazdo, o piskle?

Bojaźliwszy od szczygła, o miły,

Czemu, puszkę nieśmiały mój, drżysz tak?

Przyrośnięta, nie lękaj się, pieśń!

Dokąd mamy porywać się jeszcze?

Ach, przysłówku śmiertelny „tu” — jesteś

Zespolonym, niewczesnym już dreszczem.

Przełożył SEWERYN POLIAK.

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE

Wnioski Wileńszczyny na naradzie gospodarczej

W pracach komisji Wielkiej Narady Gospodarczej, która się niedawno odbyła w Warszawie przy udziale przedstawicieli życia gospodarczego całego kraju brali także udział delegaci Ziem Północno-Wschodnich. Na posiedzeniu jednej z komisji, na której omawiane były sprawy ziem naszych, dyr. Barański, będący jednym z przedstawicieli Wileńszczyny, zgłosił następujący wniosek:

„Dla przyspieszenia rozwoju inlektu przywilejowej na Wschodzie i tempa gospodarczej unifikacji Państwa, należy:

1) Zastosować wobec „kresów wschodnich“ politykę inwestycyjną według podanej w dalszym ciągu wniosku tezy.

2) Przyznać inwestycjom przemysłowym i komunikacyjnym na ziemiach wschodnich prawo uzyskiwania przywilejów, przewidzianych Rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 2 marca 1928 r. w sprawie ulg dla przedsiębiorstw przemysłowych i komunikacyjnych (Dz. U. R. P. Nr. 36, poz. 329).

3) Stosować w okresie przejściowym w ustawodawstwie zasadę t. zw. „klauzuli wschodniej“, modyfikującą jednolite postanowienia zunifikowanego ustawodawstwa gospodarczego do odpowiedniego poziomu i struktury gospodarczej tych ziem.

4) Zastosować wobec Ziem Wschodnich konsekwentną politykę preferencyjną na odcinku tarych kolejowych, pocztowych i t. p. oraz cen monopolowych i kartelowych.

5) Zastosować wszelkie inne środki poparcia rozwoju inlektu, zmierzające do wykorzystania i waloryzacji miejscowych bogactw naturalnych.

6. Terytorjalny podział sum inwestycyjnych dokonywać się winien pod kątem widzenia wyrównania poziomu gospodarczego całości kraju i mocniejszego związania poszczególnych okręgów gospodarczych. Rozdział kredytów inwe-

stycyjnych winien mieć na względzie potrzeby inwestycyjne poszczególnych rejonów, natomiast rekrutacja rąk roboczych, zatrudnionych przy wykonywaniu tych inwestycji, winna dokonywać się proporcjonalnie do natężenia bezrobocia w poszczególnych ośrodkach podaży „rąk“.

Uzasadniając swój wniosek dyr. Barański podkreślił, że silnie zaakcentowane zagadnienie aktywizacji ekonomicznej wschodniej Polski w przemówieniu min. Kwiatkowskiego nie znalazło należytego oddźwięku w referatach i przemówieniach na plenum i w komisjach, co skłania go do przypuszczenia, że społeczeństwo gospodarcze nie docenia znaczenia programu wschodniego dla całości życia gospodarczego.

DWIE CYFRY

Z odczytu Rektora Staniewicza na zjeździe rolników i leśników

Na otwarciu zjazdu Zw. Rolników i Leśników z wyższym wykształceniem, rektor Uniwersytetu Wileńskiego, prof. Staniewicz, wygłosił referat p. t. „Ekonomiczne możliwości rozwoju produkcji zwierzęcej“. Prelegent omówił całokształt zagadnień, związanych z poruszoną tematem.

W danej chwili chodzi nam o tę część referatu, która poświęcona była sprawie spożycia mięsa przez ludność wiejską. Otóż w krajach zachodnich wieś spożywa mięsa i słoniny około 110 kg. na głowę rocznie. W Polsce około 15 kg. Samo zestawienie tych dwu cyfr wystarczy, aby uświadomić sobie, czemu grozi taki stan rzeczy.

Prof. Staniewicz zdał sprawę z osobistych obserwacji, poczynionych na zachodzie i u nas. Znając dobrze wieś niemiecką i szwajcarską — mówił — stwierdzam, że gdy się porównywa tam-

Program wschodni, zdaniem dyr. Barańskiego, nie jest próbą galwanizowania trupa, ponieważ i bez tego ziemie wschodnie wykazują na wielu odcinkach silny rozwój, czego dowodem jest przekroczenie poziomu z r. 1928 na odcinku zatrudnienia w przemyśle, silny wzrost konsumpcji żelaza, rozbudowa sieci drogowej, rozwój eksportu lnu i t. p.

W rezolucjach końcowych Narady znalazły się tezy, podane we wniosku dyr. Barańskiego, przyczem do tezy czwartej zgłoszono zastrzeżenia ze strony rolniczej, natomiast teza 1, inwestycyjna, nie została włączona do tezy ogólnych komisji.

tejszych wieśniaków z naszymi — różnica typów jest wprost uderzająca. Tam — ludzie są krepki, silni. U nas — chęrlawi. Komisje wojскове odrzucają coraz większy procent rekrutów — niedorozwiniętych fizycznie. A ktośkolwiek obserwuje żołnierzy, pochodzących ze wsi, podczas ich służby w wojsku, ten widzi, jak — otrzymując lepszą strawę, a przedewszystkiem codziennie kawałek mięsa — rozwijają się fizycznie. Ich wygląd zmienia się w oczach.

Jeśli taki stan rzeczy będzie trwał dalej, grozi to degeneracją rasy. A z punktu widzenia obrony narodowej — zniszczeniem materiału ludzkiego. I dlatego, jak słusznie podkreślił prof. Staniewicz, wysiłki, mające na celu podniesienie ilościowe i jakościowe hodowli w Polsce — winny iść przedewszystkiem w kierunku zwiększenia spożycia mięsa przez samego producenta — przez ludność wiejską.

Ulgi przy nabywaniu świadectw przemysłowych w związku ze zwalczaniem bezrobocia

W związku z akcją zwalczania bezrobocia, ministerstwo skarbu rozstało do wszystkich izb i urzędów skarbowych okólnik w sprawie ulg przy nabywaniu świadectw przemysłowych.

Zgodnie z tym okólnikiem, przedsiębiorstwa przemysłowe, wymienione w części II, lit. C roz. XVIII taryfy, stanowiącej załącznik do ustawy o państwowym podatku przemysłowym, otrzymują z urzędu zezwolenie na wykup świadectwa przemysłowego kategorii II, o ile w okresie od 20 lutego r. b. do 31 grudnia r. b. będą zatrudniały najwyżej 625 robotników. To samo dotyczy przedsiębiorstw przemysłowych, wymienionych w rozdziale XIX taryfy, o ile w tym samym okresie będą zatrudniały najwyżej 1250 robotników.

Na podstawie świadectwa przemysłowego kat. III mogą być prowadzone przedsiębiorstwa przemysłowe, wymienione w tych samych rozdziałach taryfy, o ile w tym samym okresie będą zatrudniały pierwsze — 250, drugie zaś najwyżej 625 robotników, a na podstawie świadectwa przemysłowego kat. IV przedsiębiorstwa, zatrudniające — pierwsze 125, drugie zaś najwyżej — 250 robotników, zarówno przy fabrykacji rocznej, jak i przy stosowaniu silników mechanicznych.

Terminy płatności podatków w marcu

W marcu r. b. płatne są podatki następujące:

1) do 25 marca — zaliczka miesięczna na podatek przemysłowy od obrotu za rok 1936, w wysokości podatku przypadającego od obrotu, osiągniętego w lutym przez wszystkie przedsiębiorstwa obowiązane do publicznego ogłaszania sprawozdań o swych operacjach lub do składania sprawozdań do zatwierdzenia, z innych przedsiębiorstw, przez przedsiębiorstwa handlowe I i II kategorii oraz przemysłowe I—V kategorii, prowadzące prawidłowe księgi handlowe.

2) do 1 kwietnia — przedpłata na podatek dochodowy na rok 1936, przez osoby fizyczne i spadki wakuujące, prowadzące prawidłowe księgi handlowe lub gospodarcze;

3) do 7 marca — podatek dochodowy od uposażeń, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę, wypłaconych przez służbodawcę w lutym 1936 r.;

4) do 5 marca — podatek od energii elektrycznej, pobrany przez sprzedawcę energii elektrycznej w czasie od 16 — 29 lutego 1936 r., do 20 marca — podatek pobrany przez sprzedawcę energii elektrycznej w ciągu pierwszych 15 dni marca.

Ponadto płatne są w marcu zaległości odroczone lub rozłożone na raty z terminem płatności w tym miesiącu oraz odatki, na które płatnicy otrzymali nakazy płatnicze z terminem płatności również w tym miesiącu.

Zapisz się na członka L. O. P. P.
(ul. Żeligowskiego Nr. 4)



ZIOŁA CHOLEKINAZA
H. NIEMOJEWSKIEGO
Laborat. Fizjolog.-Chemiczne
Warszawa, Nowy-Swiat nr. 5
— Apteki i składy apteczne. —
Brozury bezpłatnie.

Stosuje się przy chorobach:
I. Choroby wątroby i na jej tle:
Kamienie żółciowe
Żółtaczka
Chroniczne zaparcie stolca
Katar (nieżyty) żołądka i kiszek
II. Na tle złej przemiany materji:
Podagra (artretyzmowa)
Ischias i inne neuralgie artretyczne
Choroby skóry na tle złej przemiany materji (trądzik i t. p.)

Roślinny PUDER ABARID upiększa cerę

EUGENJA KOBYLIŃSKA

Pamiętnik nauczycielki

— Złóż, pani, odpowiedni wniosek do Kuratorium — zdecydował dyrektor, zgromiwszy mnie spojrzeniem. — W mojej szkole zresztą nie potrzebuję tych narzędzi. A poza tym przypominam, że pani ma dyżur na korytarzu.

— Ale kiedy ja się boję wyjść, panie dyrektorze. Oni tak strasznie biegają. Już jeden niechcący wierzgnął mi w kostkę nogi.

— Szczególny traf — przerwał niezadowolony dyrektor. — Więc niechże pani się nie płacze pod nogami, ale stanie skromnie gdzieś na boku.

— Dobrze — powiedziałam państwowotwórczo i wyszłam z duszą na ramieniu.

Powróciłam natychmiast z łupem wojennym, który złożyłam u nóg oszołomionego dyrektora.

— Co to takiego?

— Pantofel! — powiedziałam uprzejmie. — Trafił we mnie. Oczywiście przypadkiem.

— Myślałam, że tylko w wysokie góry pioruny biją — jęknął dyrektor. — Ależ pani ma szczęście!

A mam rzeczywiście ogłuszające szczęście do spraw tego rodzaju. Dziwię się, że wogóle jeszcze żyję i jestem pogodna. Zresztą nie trzeba brać hipopotamiat na serio. Tylko narazie miałam co do nich pewne złudzenia. Nawet przemawiałam do ich uczuć ludzkich. Ale niektórzy wtedy myśleli poządlwie, co będzie na obiad, a inni, bardziej obrotni, jeśli mi zadawać niedyskretne pytania.

— Czy pani dużo stawia dwójek?
— Czy będziemy mieli wycieczki?
— Może już zreformowali pisownię i przecinki?

— Czy to prawda, że pani jest „morowa“?
— Nędzne kłamstwo! — przerwałam wyniośle. — Nigdy nie byłam „morowa“. O nauczyciele po-rządny uczeń tak się nie wyraża...

A poza tym oni tam mówili do mnie: „pani profesorko!“. Co za utrapienie w Polsce z temi tytułami! Nawet takie szkraby! Nie znoszę tytułów. Tembardziej niezadowolonych.

— Co? jak ty się wyrażasz? — pytałam groźnie.
— No, bo jak? — bronił się przestraszony malec.

— Jestem zwyczajnie pani — komunikowałam.
— Zwyczajnie?... Słucham, pani prof... o jej! Ale ja przywykłem.

— To odwyknij. Kropka. Niema gadania. („Odwyknij!“ U nas ktośby odwykł od tytułów? Nie tak prędko to się robi!). Oni nawet się starali odzwyczaić. Owszem. Przestrzegali się wzajemnie. Biegnie ktoś z nich za mną na korytarzu. — Pani profesorko! Czy ja już naprawdę taki osioł jestem?

— No „taki“, to może nie — pocieszam go, a drugi strofuje kolegę:

— Ty! Nie mów pani profesorko „pani profesorko“. Słyszałeś przecie, że pani profesorka nie lubi jak się mówi „pani profesorko“.

Oszaleć można! Nawet im wymyślałam, ale oni się nigdy nie gniewali. To dobra strona hipopotamiat. Urąga się im, a oni rozdziawiają usta od ucha do ucha i pokazują zęby nieszczególnie białości. A mimo to nie wiem czy sam minister W. R. i O. P.

mógłby z nimi długo wytrzymać. Właściwie dlaczego taki bęwał się kręci? Wszystkie głowy i kończyny w klasie są w bezustannym ruchu. Przyprawia to o morską chorobę. I gadają. Jakież to jęczyzliwe istoty! Jeżeli nawet zamilkną i piszą ćwiczenie, to przez klasę przechodzą odgłosy, jakby na ławkach siedziały syfony z wodą sodową. Uff! A najgorzej, że ich lubiłam, niewiedomo dlaczego. I oni mnie lubili. To znaczy (zastrzegam przez ostrożność) powiedzieli, że mnie lubią. Ja tam ich nie prosiłam o to wyznanie, ale im zapewne do czegoś było potrzebne.

Jednak pewnego razu wpadłam w pasję.

— Wyprostować się! Ręce w tył. Buzie na kłódkę! Nie kaszlać! Nie wycierać nosa! Nie szeleścić kartkami! Nie chrząkać!... Bo... stanie się nieszczęście!

— Co wolno? — jęknął któryś.

— Nie! Siedzieć i patrzeć na mnie.

Byłam straszna. Uczniowie skołowacieli. Trwałam po środku klasy, jak Ramzes, pogromca Hetytów! Ponuro patrzyłam na hipopotamiat. Byli więc przygotowani na najgorsze. Z tego powodu w klasie uczyniła się taka śliczna cisza, że lekcja zaczęła niewidocznie rozkwitać, aż stała się lekka, zajmująca, miła i mogło mi się zdawać, że jestem wśród swoich dziewczątek. A hipopotamiat dyskutowały na temat Hektora i Achillesa. Porządnie. Pokolei. Oczywiście dlatego, że się mnie zaczęły bać. Czekali, podrygując z niecierpliwości, aż się przeciwnik wyjęczy. A mnie serce rosło.

— Trzeba uszanować zdanie oponenta — pouczałam. — Nie ryczeć, że głupi. Pomilczeć i pomyśleć. Potem spokojnie odpowiedzieć. To się nazywa tolerancja. Nigdy nie należy się wściekać przy napotkaniu opozycji.

(D. c. n.)

Echa „Kaziukowe“

Impreza „Kaziukowa“ udała się niewątpliwie pod względem ilości przybyłych do Wilna turystów. Pociągi popularne z wielu miejscowości Ziemi Wileńskiej i całego kraju przywiozły ponad 4000 osób. Była to liczba zaduża jak na warunki mieszkaniowe Wilna. Hotele, które wchłonęły ponad 700 osób, nie miały wolnych pokoi już w dn. 3-go b. m. Wszystkie były albo zajęte albo zamówione. Prywatne mieszkania zgłosiły zaledwie 40 pokoiów. Schroniska były przepelnione. Bardzo wielu turystów narzekało na brak wygodnych kwater. Wielu, nie mając innego wyjścia, musiało się wpraszać do znajomych.

Doświadczenie „kaziukowe“ wykazało, że Wilno nie może przyjąć jednorazowo więcej, niż 3000 turystów. Doświadczenie to jest bardzo cenne ze względu na zbliżające się uroczystości przeniesienia Serca Marszałka, na którą to uroczystość przybędzie do Wilna prawdopodobnie a wiele więcej, niż 3000 osób.

Turyści przywieźli do Wilna z terenu ziem północno-wschodnich i z głębi kraju, jak obliczają, ponad 100.000 złotych. (w)

Na 19 marca do Wilna

Na dzień 19 marca r. b. przewidywany jest większy zjazd turystów do Wilna z hołdem do Serca Marszałka. Według otrzymanych przez Związek Propagandy Turystycznej wiadomości już są organizowane 3 wycieczki po 600 osób, wszystkie z Warszawy.

Z ŻYCIA BIAŁORUSKIEGO

— Ze Związku Akademików. W ub. tygodniu odbyło się ogólne doroczne zebranie Biał. Związku Akademickiego.

Szeroko omawiano sprawę pracy kulturalno-oświatowej na wsi. Uchwalono po dyskusji rozpoczęcie szerokiej pracy oświatowo-narodowej wśród szerokich mas.

— Przedstawienie białoruskie w Litwie. Niedawno odbyło się w Kownie 5-e doroczne walne zgromadzenie Białor. T-wa Kulturalno-Oświatowego. Po zjeździe odbyło się przedstawienie białoruskie. Odegrano żart sceniczny F. Olechnowicza w 1 odsłonie p. t. „Czart i Baba“.

Strajk w „Olejarni Kresowej“

Pomiędzy robotnikami a zarządem „Olejarni Kresowej“ trwa zatarg, poparty strajkiem od dn. 28 ub. m., kierowany przez ZZZ Sekr. Okr., powstały w związku z przetwarzaniem innego gatunku surowca i wytwarzaniem innego gatunku oleju, niż dotychczas, co spowodowało produkcję około 33% mniej towaru, a tem samem mniejsze zarobki. Robotnicy żądają utrzymania dotychczasowych zarobków przy wyrobie tego gatunku oleju. Strajk jest połączony z okupacją fabryki przez 12 robotników. Odbyła w dn. 3 b. m. konferencja nie doprowadziła do porozumienia i pertraktacje zostały przerwane. Robotnicy zażądali ustalenia prac dniów kwowych, 6-ciogodzinnego dnia pracy w soboty, bezpłatnej kąpieli dwa razy tygodniowo, regularnej wypłaty wynagrodzenia, przyjmowania i zwalniania robotników w porozumieniu z ZZZ i wypłaty za czas strajku. Zatarg obejmuje około 50 robotników.

W związku ze strajkiem trwającym od kilku dni w olejarni „Kresowej“, przy ul. Ponarskiej 5, w dniu 7 bm. w inspektoracie pracy odbyła się konferencja przedstawicieli robotników i przedsiębiorcy, na której usiłowano zatarg zlikwidować. Przedsiębiorca zgodził się na podwyższenie płac trzeciej i czwartej kategorii robotników, a pierwszej i drugiej kategorii płace pozostały w stawkach dotychczasowych.

Mimo to jednak do zlikwidowania strajku nie doszło, gdyż robotnicy domagali się podwyżki płac również w stosunku do palaczy i maszynistów, na co właściciel olejarni nie zgodził się. Prawdopodobnie w tej sprawie odbędzie się jeszcze jedna konferencja.

KRONIKA

Niedziela
8
Marzec

Dziś: Jana Boż. W.

Jutro: Franciszki Rzymianki

Wschód słońca — godz. 5 m. 53

Zachód słońca — godz. 5 m. 07

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii U. S. B.
w Wilnie z dnia 7.III 1936 r.

Ciśnienie 765

Temperatura średnia + 3

Temperatura najwyższa + 6

Temperatura najniższa 0

Opad —

Wiatr wschodni

Tendencja zwykła

Uwagi — dość pogodnie

DYŻURY APTEK.

Sokołowskiego — Tyzenhauzowska 1; Turgiela i Przedmiejskich — Niemiecka 15; Mańkowiec — Piłsudskiego 30; Jundziłła — Mickiewicza 33; Narbutta — Ś-to Jańska 2.

PRZYBYLI DO WILNA:

— DO HOTELU GEORGES'A. Dyr. Garbusiński Tadeusz z Warszawy; Tuński Aleksander z Warszawy; hr. Plater Zyberk Jan z maj. Horodziec; Dworakowski Józef, notariusz z Lidy; hr. Plater Zyberk Stanisław z Litwy; bar. Hahn Joachim z Mołodeczna.

OSOBISTE

— Stanisław Szpinalski, dyrektor Konserwatorium Muzycznego im. M. Karłowicza w Wilnie wyjechał na szereg koncertów do Hiszpanji i Szwajcarii. Powrót dyrektora Konserwatorium spodziewany jest w pierwszych dniach kwietnia r. b.

MIEJSKA.

— Najbliższe plenarne posiedzenie Rady Miejskiej odbędzie się prawdopodobnie 26 bm. Porządek dzienny nie został jeszcze ustalony.

— Pożłom Wilji podniósł się w porównaniu z dniem wczorajszym o przeszło 1 m. i stan wody wynosił w dniu 7 bm., po południu, 4 m., to jest 1,62 m. ponad poziom normalny.

PRASOWA.

— Konfiskata. Zarządzeniem władz administracyjnych skonfiskowany został wczorajszy numer „Białoruskiej Krynicy“.

SPRAWY AKADEMICKIE.

— Z Koła Turkologów w Wilnie. Na ostatnim Zwyczajnym Walnym Zebraniu Członków Koła zostały wybrane nowe władze w składzie następującym: Prezes — p. W. Jewsiwicki (po raz 3), I wiceprezes — p. E. Nikołajew, II wiceprezes — p. M. Stankiewicz, członkowie Zarządu pp.: J. Stabrowska, L. Okolewiczówna, H. Meszczyński i B. Milewski.

Komisja Rewizyjna: pp. R. Podziunas, M. Narkiewicz, St. Maliszewski.

Do współpracy z Kolem na referenta prasowego, został zaproszony p. St. Merlo.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— Na posiedzeniu Sekcji Historji Sztuki TPN, które odbędzie się w dn. 9.III (poniedziałek) o godz. 7 wiecz. w sali Seminarjum Archeologii Klasycznej U. S. B., ul. Zamkowa 11 (drugie podwórze w prawo) zostanie wygłoszony referat dr. J. Orańskiego: Szymon Czechowicz i jego twórczość wileńska.

KOBIETY PO WIELOKROTNYCH CIAŻACH uzyskują łatwe wypróżnienie oraz regularne działanie żołądka przez zażywanie zrana naczynia pół szklanki naturalnej wody gorzkiej Franciszka Józefa. Zalecana przez lekarzy.

— Zarząd Stowarzyszenia Właścicieli Nieruchomości m. Wilna podaje do wiadomości członków, że dnia 15 marca r. b. o godz. 17-ej w lokalu przy ul. Zawalnej Nr. 1, odbędzie się doroczne walne zebranie członków Stowarzyszenia. W razie nieprzybycia dostatecznej ilości członków, następne zebranie odbędzie się o g. 17,30 i będzie prawomocne bez względu na ilość członków. Porządek dzienny: Zagajenie zebrania. 1) Wybór przewodniczącego i sekretarza. 2) Sprawozdanie Zarządu i Komisji Rewizyjnej. 3) Sprawa połączenia się Stowarzyszenia ze Związkiem. Wybór władz Stowarzyszenia. Wolne wnioski.

— Odczyt o sztuce. Jutro, t. j. 9.VIII w sali Stow. Techników (Wileńska 33) p. Janina Adolphówna wygłosi odczyt na temat: „Misja sztuki w obecnej dobie dziejowej“. Początek o godz. 6,30. Wstęp 50 g., ulg. 25 gr. Dochód jest przeznaczony na rzecz bezrobotnych.

— Walne Zebranie Wileńskiego Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami odbędzie się w sobotę dnia 14 marca 1936 r. w Wielkiej Sali Wojewódzkiej (ul. Magdaleny 2) o godz. 17 w pierwszym terminie i o godz. 18 w drugim.

Na porządku dziennym m. in.: Sprawozdania, Uchwalenie budżetu na 1936 rok, Wybór 3-go wiceprezesa oraz uzupełniające wybory do Zarządu i Komisji Rewizyjnej.

Sympatycy i goście z głosem doradczym mile widziani.

SPRAWY ŻYDOWSKIE

— „Jung-Teater“ przyjeżdża do Wilna. Na zaproszenie Żyd. Tow. Teatralnego w Wilnie przyjeżdża wkrótce do Wilna na szereg gościnnych występów świeżo przyjeżdżający z Warszawy „Jung-Teater“, pozostający pod artystycznym kierownictwem znanego reżysera dr. M. Weichert.

Warszawski teatr wystawi w Wilnie „Tancenap“, obróbkę Goldfadena, która szła w Warszawie przeszło 200 razy, „Boston“ i „Simche Plachte“.

ROZNE

— Choroby zakaźne. W ciągu ub. tygodnia na terenie Wilna zanotowano 27 wypadków załabnięć na choroby zakaźne między in. następujące: tyfus plamisty — 1; ospa — 2; płuca — 7; błonica — 3; odra — 2; gruźlica 7 (w tem 2 zgony); róża — 1.

W sprawie Trok

Dziś o godz. 7 wiecz. w T-wie Krajoznawczem w lokalu Zw. Literatów, Ostrobramska 9, odbędzie się herbatka poświęcona sprawie Trok. Wstęp wolny dla wszystkich.

TEATR I MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— Południówka! — Dziś, w niedzielę dn. 8 marca o godz. 4 ukaże się na przedstawieniu popołudniowym komedia M. W. Gogola „Revisor“ — po cenach propagandowych.

— Wieczorem o godz. 8-ej — Teatr Miejski na Pohulance gra poraż trzeci komedjodramat w 3-ach aktach Kazimierza Leżyckiego p. t. „Dzieje wolności“, w wykonaniu którego udział biorą pp.: I. Jasińska-Dejkowska, St. Masłowska, L. Zielińska, W. Neubelt, S. Śródka, S. Siezieniewski i T. Surowa. Dekoracje — W. Makojnika.

UWAGA! — Dzisiejsze przedstawienie zakupione — pozostałe bilety do nabycia w kasie teatru na Pohulance od godz. 5 pp.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA“.

— „Orfeusz w piekle“ po cenach znizonych. Dziś „Orfeusz w piekle“ grany będzie dwa razy o g. 4 pp. i o g. 8,15 w. Obsada premierowa. Ceny na obra widowska znizone.

— Jutrzejsze widowisko propagandowe. — Jutro, w poniedziałek grane będzie najpopularniejsze widowisko operetkowe „Rose Marie“. Ceny propagandowe.

— Ostatni występ Lei Luboszyt, wirtuoza-skrzypaczki po ogromnym sukcesie odbędzie się jutro w poniedziałek o 8,30 wiecz. w Sali b. Konserwatorium (Końska 1). Bilety do nabycia w skl. muz. „Filarmonja“ (Wielka 8).

Teatr „REWJA“ ul. Ostrobramska 5.

Dziś w niedzielę ostatni dzień programu rewjowego p. t. „Wesoły Kaziuk“. Początek przedstawień o godzinie 4 min. 45, 7-ej i 9 min. 15-cie.

Rewja „MURZYN“, ul. Ludwisarska 4.

Dziś ostatni dzień rewji w 16 obrazach p. t. „Kaziuk u Murzyna“.

Codziennie dwa przedstawienia o godz. 6,30 i 9 wiecz.

RADIO

NIEDZIELA, dnia 8 marca 1936 r.

9.00: Czas i pieśń; 9.03: Gazetka roln.; 9.15: Muzyka z płyt; 9.40: Dziennik por.; 9.50: Program dzienny; 10.00: W rytmie marszów; 10.30: Transm. nabożeństwa; 11.57: Czas; 12.00: Hejnał; 12.03: Życie kulturalne; 12.15: Muzyczny poranek; 13.00: Fragm. słuch. z dram. p. t. „Śnieg“ Przybyszewskiego; 14.00: „Maryjka“, opowiadanie Poli Gojawczyńskiej; 14.20: Koncert życzeń; 15.00: „Dzień powszedni w Indjach“ w oprac. Hanny Skarbek - Peretiatkiewicz; 15.30: Kwadrans skrzypiec; 15.45: O przyszłości wiejskiej młodzieży; 16.00: Chwilka pytań; 16.15: Koncert ork. Marynarki Wojennej; 16.50: Aktualna pogad. „gosp.“; 17.00: Koncert reklamowy; 17.10: Program na poniedziałek; 17.20: Koncert kameralny; 17.30: Koncert muzyki lekkiej; 18.15: „Komedja o człowieku, który poślubił niemowlę“; 18.45: D. c. muzyki lekkiej; 19.45: Co słyszał?; 20.00: Koncert solistów: Marja Wilkomierska (fort.) Kaz. Wilkomierski (viol.); 20.45: Wyjątki z pism Józefa Piłsudskiego; 20.50: Dziennik wieczorny; 21.00: Na wesolej lwowskiej gali; 21.30: Podróżujemy; 21.45: Transm. międzynarodowego meczu bokserskiego Warszawa — Bruksela; 22.05: Wiadomości sportowe; 22.10: Koncert; 22.55: Muzyka lekka; 23.0: Wiad. met.; 23.05: D. c. muzyki lekkiej.

PONIEDZIAŁEK, dnia 9 marca 1936 r.

8.30: Pieśń; 6.33: Pobudka; 6.34: Gimnastyka; 6.50: Muzyka z płyt; 7.20: Dziennik por.; 7.30: Muzyka z płyt; 7.50: Program dz.; 7.55: Informacje; 8.00: Audycja dla szkół; 8.00: Przerwa; 11.57: Czas; 12.00: Hejnał; 12.03: Dziennik połudn.; 12.15: Isay — Sen dziecka; 12.20: Chwilka społeczna; 12.25: Muzyka salowa; 13.25: Chwilka gosp. dom.; 13.30: Muzyka popularna; 14.30: Przerwa; 15.15: Odcinek powieściowy; 15.25: Życie kulturalne; 15.30: Z pogodnych pieśni Stanisława Niewiadomskiego; 16.00: Lekcja języka niem.; 16.15: Koncert; 16.45: Sprawa pana Fijola, skecz; 17.00: Krzywdy dziecka, pogadanka; 17.15: Minuta poezji; 17.20: Mikołaj Rimski-Korsakow, Kwintet B-dur; 17.50: „Pod gnijącymi liśćmi“ pog.; 18.00: Muzyka operetkowa (płyty); 18.30: Program na poniedz.; 18.40: Landowska gra na klawesynie; 18.55: Pogadanka gosp.; 19.05: Litewski odczyt; 19.15: Kraina bez uśmiechu (o naszym humorze); 19.25: Koncert reklamowy; 19.35: Wiad. sportowe; 19.50: Pogadanka aktualna; 20.00: Niewydane utwory Mieczysława Karłowicza; 20.45: Dziennik wieczorny; 20.55: Obrazki z Polski; 21.00: Greta Turnay śpiewa wiedeńskie piosenki; 21.30: Wywiad ze zdemobilizowanym aktorem — wieczór literacki; 23.00: Wiad. met.; 23.05: Muzyka taneczna.

Przetarg

Urząd Wojewódzki Wileński (Wydział Pracy, Opieki i Zdrowia) niniejszem ogłasza przetarg na dostarczanie w ciągu okresu budżetowego 1936/37 r. t. j. od dnia 1 kwietnia 1936 r. do dnia 31 marca 1937 r. następujących przedmiotów i materiałów dla zakładu i instytucji znajdujących się pod zarządem tego Wydziału:

1) środków leczniczych i dezynfekcyjnych,
2) materiałów opatrunkowych,
3) artykułów niezbędnych do pielęgnowania chorych, oraz na dokonywanie w ciągu tegoż okresu ostrzeżenia i niklowania narzędzi chirurgicznych.

Oferty oddzielnie dla każdego z wyszczególnionych wyżej czterech dostaw lub prac, należy składać w olakowanych kopertach do Urzędu Wojewódzkiego (ul. Magdaleny 2) pokój Nr. 23 do godz. 9 dnia 26 marca 1936 r.

O warunkach przetargu można się dowiedzieć w Wydziale Pracy, Opieki i Zdrowia Urzędu Wojewódzkiego (pokój Nr. 17) w dniach powszednich od godz. 12 do 14.

Urząd Wojewódzki zastrzega sobie prawo wyboru dostawcy niezależnie od wyników przetargu oraz prawo całkowitego unieważnienia tegoż.

Za Wojewodę
Dr. med. K. Rudziński.
Naczelnik Wydziału

Remont czy przeróbka?...

B. G. K. udziela kredytu w wysokości do 75%!

PORADNIA BUDOWLANA WILNO, 700 FILIPA 1
INŻ. ARCH. B. ŚWIECICKI
TELEFON 20-25
GODZ. 3-5 POPOL.

URZĄDZENIA CHŁODNICZE
I DO WYROBU LODU

dla: FABRYK CHEMICZNYCH — BROWARÓW — CHŁODNI — HAL TARGOWYCH — RZEŻNI — MASARNI — MLECZARNI — HOTELI — RESTAURACJI — CUKIERNI — PENSJONATÓW — SZPITALI — SANATORJÓW — — — — —
dostarcza

STOCZNIA GDAŃSKA

GDAŃSK — WERFTGASSE 4 — TEL. 23441 — SKŁÓT TELEGR. „STOCZNIA“
— Przedstawicielstwa: Warszawa — Łódź — Poznań — Katowice — Lwów —

Przesadne malowanie się
jest szkodliwe dla skóry

-mówi specjalista

Co należy czynić

Dziwnem doprawdy to się wydaje, lecz nauka dowiodła, że lata ustawicznego malowania się nakładają znaki czasu na twarz. Jest to zgnębienie dla naturalnego piękna dziewczęcej cery. Ale, przez zwykłe przerwienie skóry żywotnego składnika młodości, nazywanego „Biocel“, cera nabiera świeżości, jasności i piękna.

Ten cenny „Biocel“ jest wyciągiem z młodych zwierząt, otrzymanym specjalnym sposobem przez Prof. Stejskal z Uniwersytetu Wiedeńskiego. Jest on obecnie zawarty w Kremie Tokalon koloru różowego, spreparowanym według oryginalnego francuskiego przepisu znakomitego paryskiego Kremu Tokalon. Stosowany wieczorem odżywia i odmładza tkanki i ściga zwiótkające mięśnie twarzy podczas snu. Rano zaś należy używać kremu Tokalon koloru białego (nie tłustego). Jest on wybielający, ściągający i wzmacniający. W ten sposób najgorzej wyglądająca, zniszczona przez malowanie skórą i zwiędła cera, nabiera ją zadziwiającego piękna. Szczegółowy wynik gwarantowany, lub zwrot pieniędzy.



119 MINUT KAPITAN BLOOD

niezapomnianych
wrażeń i wzruszeń!

Superfilm korsarski
niebywałych przygód!

w-g słynnej powieści Rafaela Sabatiniego. Burzliwe życie najsłyn. korsarza świata. Razem w jednym seansie: I cz. „Odysea skażona” i II cz. „Kpt. Blood”. Niezwykła historia romantycznej miłości. Niewidziane sceny tortur. Gigantyczne bitwy morskie. Sceny nigdy dotychczas niewidziane na ekranie. Film ten jest niebyw. wydarzeniem w świecie ekranu. Uroczysta premiera wkrótce w kinie **HELIOS**

PAN | Dziś początek o godz. 12-ej. Tylko u nas **POLSKI** film najnowszej produkcji

Jego wielka miłość

W rol. gl.

Stefan JARACZ

Kolorowy film i najnowsze aktualja w nadprogramie.

CASINO | Flip i Flap

Dziś. Ulubieńcy wszystkich. królowie humoru

zademonstrują niezwykle przygody i arcywesołe awantury w swej najnowszej kreacji — kapitalnej wspaniałej komedji p. t.

„NOCNY PATROL”

Nowe pomysły! Nowa bomba humoru! Nowe wulkany śmiechu. Nad program: Tygodnik Foxa i dodatki.

Dziś początek o godz. 12-ej



REWJA | WESOŁY KAZIUK

Rewja w 2 częściach i 14 obrazach z udziałem całego nowoskompletowanego zespołu artystycznego. Wyjątkowo urozmaicony program. Barwne kostiumy polskie. Piękna oprawa dekoracyjna. Codziennie 2 seanse: 6, 45 i 9.15. W niedzielę 3 seanse: 4.45, 7 i 9.15. Ceny miejsc od 25 gr.

PRZY HEMOROIDACH
(kurwienie, swędzenie, pieczenie, ból)
„VARICOL”
CASIECKIEGO
DO KRAJÓW I NA KRAJÓWY APTEKI

Franciszek Olechnowicz

Siedem lat w szponach G. P. U.

przeżycia na katordze sowieckiej.
Stron 168. Cena książki Zł. 1.80.
Do nabycia we wszystkich księgarniach wileńskich. Skład główny u autora: Wilno, ul. Ludwisarska 11, m. 18. Zamiejszców mogą otrzymać za pobraniem pocztowym.

Lekcyj i korepetycyj

w zakresie programu gimnazjalnego udziela b. nauczyciel gimnazjum. Matura mała i duża. Specjalność: polski, matematyka, fizyka. Przygotowuje do egzaminu do 1-ej i starszych klas gimnazjum nowego typu. Ceny umiarkowane. Adres: ul. Bisk. Bandurskiego 4 m. 10 (nad redakcją „Kurjera Wil.”)

Fabryka Aparatów Elektro-Medycznych poszukuje przedstawicieli

na województwo wileńskie, białostockie i m. Wilno.
Osoby mogące się wykazać wyłącznie pierwszorzędnymi kwalifikacjami, zechcą złożyć swoje oferty do Biura Ogłoszeń S. Fuchs, Łódź, ul. Piotrkowska 87, pod „Elektromedycyna”.

Potrzebny

mierniczy-pomocnik obznajmiony z pracą przy scalaniu gruntów. Stanowisko do objęcia natychmiast. Zgłoszenie z wykazaniem dotychczasowej praktyki skłaść w redakcji pod „Komasator”

Wyższy urzędn.

poszukuje 3-4 pokoi komfortowych, słonecznych, 1-II piętro, okna od Katedry do Ostrej Bramy — od zaraz. Zgłoszenia do Redakcji pod „Wypłacalny”

Poszukujemy

młodego praktykanta do Zgłoszenia do admin. „Kurjera Wileńskiego” pod „Praktykant”

Potrzebna

wychowawczyni do 2-cho dzi 8 i 5 lat. Dowiedzieć się w redakcji „Kurjera Wileńskiego”

Fotograf

rutynowany lub praktykant potrzebny do Zakładu Fotograficznego Leonarda Siemaszki ul. Wielka 44.

Śledzie — matlasy

królewskie, białomiesne, tegoroczne, świeże, beczka 10 kg. zł. 7 wysła „ANGLOSCOTT” Gdynia, Port Rybacki. Zadzajcie bezpłatnego cennika konserw rybnych.

MLEKO

tłuste w dowolnej ilości potrzebne. Mickiewicza Nr. 9. Mleczarnia J. HEJBERA.

PIANINA

i fortepiany nowe i okazje pierwszorzędnych firm sprzedaje na dogodn. warunkach H. ABELOW Niemiecka 22 (front)

Pianino

zagraniczne, krzyżowe i fortepian słyn. firmy „Blüthner” okazje tanio do sprzedania. Bisk. Bandurskiego 6-2

Motocykl

używany, zaraz do sprzedania. Dowiedzieć się w adm. „Kurjera Wileńskiego”

Dom

do sprzedania, piękna miejscowość, prz. Zakręcie, Koarskiego 68.

Dom

(ulica Rossa 10) w bardzo dobrym stanie do sprzedania na dogodnych warunkach. O warunkach ul. Zarzeczna 3 m. 12.

ZGUBIONO

legitymację szkolną Gimnazjum Zygmunta Augusta w Wilnie, ucznia II A klasy Nauma Kroszka, Mostowa 15

POKÓJ

do wynajęcia dla 1 lub 2 osób, światło elektryczne, suchy, ciepły. Popławska 21-21

DOKTOR ZELDOWICZ

Chor. skórne, weneryczne, narządów moczow. od g. 9-1 i 5-8 w.

DOKTOR Zeldowiczowa

Choroby kobiece, skórne, weneryczne, narządów moczow. od godz. 12-2 i 4-7 w ul. Wileńska 28 m. 3 tel. 2-77

DOKTOR Wolfson

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe Wileńska 7, tel. 10-67 Przyjm. od 9-1 i 5-8

DOKTOR Zaurman

choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe Szopana 3, tel. 20-74 Przyjm. od 12-2 i 4-8

DOKTOR Blumowicz

Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe Wielka 21, tel. 9-21 Przyjm. od 9-1 i 3-8

AKUSZERKA Marja Laknerowa

Przyjmuje od 9 r. do 7 w. ul. J. Jasieńskiego 5-18 róg Ofiarnej (ob. Sądu)

AKUSZERKA Smiałowska

przeprowadziła się na ul. Wielką 10-7 tamże gabinet kosmetyczny usuwa zmarszczki, brodawki, kurczaki i węgry

AKUSZERKA M. Brzezina

masaż leczniczy i elektryzacja Zwierzyniec, T. Zana, na lewo Gedyminowska ul. Grodzka 27

KOMUNIKAT.

Mimo olbrzymich kosztów Kino „HELIOS” otrzymało wyłączone prawo wyświetlania w najbliższ. czasie nast. film. o wszechświat sławie:

Superfilm korsarski niebywał. przygód: **Kapitan Blood** (Patrz ogłoszenie)

Najnowszy i największy film z **CHARLIE CHAPLINEM** „Dzisiejsze czasy”

Marlena Dietrich i **Gary Cooper** po raz pierwszy w jednym filmie „Pożądanie”

Jan KIEPURA w najnowszym arcydziele „Daj nam tę noc”

oraz największy film produkcji **POLSKIEJ** „Straszny dwór” w g. zn. opery **Moniuszki**

HELIOS | Senorita w masce

W rol. gl. fenomenalna śpiewaczka-partnerka **Jana KIEPURY** — **Gladys Swarthout**, ulubieniec kobiet **JOHN BOLES** i **Charles Bickford**. Sensacyjna, pełna napięcia akcja. Nad program: ATRAKCJE i AKTUALJA. Początek o g. 6-8-10.15, w dnie świąt, od g. 2-ej

MURZYN | KAZIUK u MURZYNA

Udział biorą nowozaangażowani, wybitni artyści: **WACIA WERLIŃSKA** — znana wodewilistka scen warszawskich, **Maciej ORDA** niezrównany aktor charakterystyczny i komik groteskowy, atrakcyjny duet taneczny **ZAIRA** i **MILEWSKI**, wokalo-muzyczny **DUET OSOWSKICH** oraz ulubieniec publiczności wileńskiej **INA WOLSKA**, **I. GRANOWSKI** i **I. WOLJAN** i inni. Codz. 2 przedst. o g. 6.30 i 9-ej w., w niedz. 3 przedst.: 4-6.30-9. Ceny miejsc od 25 groszy. ANONSI! Już JUTRO 9 marca — **Murowana kompania**

Polskie Kino SWIATOWID | Niedokończona symfonia

Dziś! Szczytowy film produkcji **AUSTRIACKIEJ** opromieniony aureolą piękną nieśmiertelnej muzyki **Fr. Schuberta**. W rol. gl. czarująca **Marta Eggerth** i niezrównany **Hans Jaray**. Muzyka w wykonaniu wiedeńskiej orkiestry filharmonicznej. Dziś początek o godz. 2-ej

LUX | „Petersburskie NOCE”

Dziś! Rewelacyjny superfilm prod. „Sowkino” nagrodzony na Wystawie Weneckiej p. t. Film ten tworzy nową epokę w kinematografii dźwiękowej. Tempo akcji. Nowy styl gry aktorskiej. NAD PROGRAM: najnowsze aktualja

OGNISKO | KLEOPATRA

Dziś. Dzieje miłości, która wstrząsnęła światem p. t. W rolach gl.: **CLADETTE COLBERT**, **Henry Wilcoxon**, **Warren William**, **Józef Schildkraut**. Nad program: DODATKI DŹWIĘKOWE. — Początek seansów codziennie o godz. 4-ej pp.

»ARTRUBBER« WILNO WIELKA 15 TEL. 18-67. SPORT:

RAKIETY i piłki tenisowe marki Siazenger, Dunlop, Frema i inne. **LEKKA ATLETYKA** — GRY SPORTOWE — PIŁKARSTWO — UBIÓRY GIMNASTYCZNE —

ZNANA RESTAURACJA „BAR OKOCIMSKI”

Wielka 36 (front) i Sawicz 2 (wejście z podwórza) została po **KAPITAŁNYM REMONCIE** urządzona z dużymi **LUKSUSOWEMI SALONAMI** i **PRZEPYCHEM** na wzór największych pierwszorzędných restauracji. **Doborowa kuchnia** pod kierown. pierwszorzędnego kucharza. — **CODZIENNE KONCERT** — **ORKIESTRY JAZZOWEJ** pod kier. zn. skrzypka **D. Zublewickiego** CENY PRZYSTĘPNE OD G. 8-2 W NOCY.

MIESZKANIA 3 i 4 pokojowe wszelkie wygody, wolne od podatku do wynajęcia ul. Tartaki nr. 34-a

DO WYNAJĘCIA ładne mieszkanie 3-pok. z kuchnią, suche, ciepłe, słoneczne z łazienką i wáter. Popławska 28-1

POKÓJ

umeblowany, ładny, niekurepujący z wszelkimi wygodami do wynajęcia. Słowackiego 19-4 1-sze piętro.

B. Nauczycielka

gimnazjum konwersacja francuska zaopiekuję się dziećmi, zarząd domem, lub jako towarzysząca starszej osoby (pani). Oferty do adm. Kurjera Wil. dla A. T.

LICYTACJA

w ZAKŁADZIE ZASTAWNICZYM Komunalnej Kasy Oszczędności miasta Wilna ul. Trocka 14 (mury po-Franciszkańskie) tel. 7-27

odbędzie się w dniach 16, 18, 20 i 21 marca 1936 r. o g. 5-ej pp. (17-ej) sprzedaż z licytacji przeterminowanych zastawów, których terminy ulgowe (sprzedaży z licytacji) upłynęły do dn. 16 lutego 1936 roku. Powtórna licytacja zastawów niesprzedanych na 1-ej licytacji odbędzie się w tymże terminie licytacyjnym. DYREKCJA

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, ... Bandurskiego 4. Telefon: redakcyj. 7-1, Administr. 99. Redaktor naczelny przyjmuje od g. 4-3 p. p. Sekretarz redakcji przyjmuje od g. 1-3 p. p. Administracja czynna od g. 9 1/2-3 1/2, pp. Rękopisy Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od g. 1-2 pp. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9 1/2-3 1/2 i 7-9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. nr. 80.750. Drukarnia — ul. Bisk. Bandurskiego 4, telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnośnikiem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administr. bez dodatku książkowego 2 zł. 50 gr., zagranicą 6 zł. **CENA OGŁOSZEŃ:** Za wiersz milimetr, przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekst 30 gr., kronika redakc. i komunikaty — 60 gr. za wiersz jednoszp., ogłosz. mieszkan. — 10 gr. za wiersz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane” Redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.